Nr 395. Kraków, Czwartek 29 Sierpnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 2 K; z dwurazowem odnoszeniem do domu 2 K 60 hal.;

w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką pocztową: miesięcznie 2 kor. 70 halerzy; z dwurazową przesyłką pocztową 3 korony 20 halerzy.

Seminaryum polskie w Cieszynie.

Z polskich kresów śląskich odzywają się znów głośne skargi na rząd i na Koło polskie. Rzekoma zdobycz Koła z przed kilku laty: utworzenie w Cieszynie paralelek polskich przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem, okazała się w praktyce zupełnie bezwartościowa dla tamtejszej polskiej ludności, nadto zaś zakrawa wprost na farsę. „Zdawało się — pisze „Dziennik Cieszyński" — że sprawa seminaryum w Cieszynie, to rzecz przesądzona już, to sprawa, której ostateczne załatwienie jest nieodwołalną kwestyą najbliższego czasu. Seminaryum polskie, to przecież jedna z najbardziej palących spraw naszych na Śląsku, to jedna z najgwałtowniejszych potrzeb ludności polskiej na Śląsku, z potrzeb, o której znaczeniu i wadze nie miejsce chyba tu pisać, gdyż pisano o tem niezliczone już razy, mówiono już o tem na niezliczonych wiecach, zresztą jest to sprawa, której konieczność zrozumiał już rząd i w uznaniu jej dał kilkakrotnie przyrzeczenie, że seminaryum nieodwołalnie powstanie. Tymczasem jak się sprawa ta przedstawia w rzeczywistości? Zakład, niby polski, a na jego czele stoi dyrektor seminaryum niemieckiego; zakład, niby wzorowo-wychowawczy, a pozbawiony sił nauczycielskich kwalifikowanych w najskromniejszej choćby liczbie, zakład, o którego nikt nie dba, nikt się nie troszczy, który — gdyby nie względność „Macierzy szkolnej", odnajmującej mu ze swą szkodą lokal — znalazłby się na bruku, gdyż jest rzeczą pewną, że nie miałby kto zająć się wyszukaniem lokalu. Śląska Rada szkolna absolutnie się paralelkami temi nie zajmuje — a o zamienieniu ich na pełne seminaryum polskie ani mowy niema. Rząd, uśpiwszy pozornem ustępstwem czujność polską, poprzestał na tem, i dziś zupełnie jawnie pragnie zrzucić z siebie przyjęte wówczas na siebie zobowiązanie.

Zaniepokojona tem ludność polska Śląska, zamierza na zwołanych w tym celu wiecach, odwołać się o pomoc do Koła polskiego i do całego społeczeństwa polskiego.

Nowy to, a bardzo jaskrawy dowód, jak w Kołach rządowych Wiednia traktuje się naszą reprezentacyę w Radzie państwa i wogóle żywotne interesy polskie. Do sprawy tej wrócimy jeszcze, gdy otrzymamy bliższe szczegóły o stanie rzeczonych pobudek. Na razie i z naszej strony zwracamy na tę smutną sprawę uwagę prezydyum Koła. Za kilka dni nastąpi otwarcie nowego roku szkolnego, należałoby więc bezzwłocznie poczynić w Wiedniu dotyczące kroki.

Z Warszawy.

Warszawa w sierpniu.

(Jeszcze o „ochranie". — Śledztwa w sprawach politycznych. — Żandarmerya. — Sędzia śledczy.)

W zeszłej korespondencyi, opisującej proces 67 bojowców, scharakteryzowałem już terorystyczną działalność „ochrany". Do tej charakterystyki dodać jeszcze muszę słów parę. Stan obecny jest taki, że nikt nie może być pewien, czy prześpi noc spokojnie i czy nie będzie zbudzony między 2 i 3 godziną po północy silnym dzwonkiem, i czy nie usłyszy z poza drzwi charakterystycznych słów: „proszę otworzyć — tiligrama". P. Zawarzin zarządza rewizye „na wszelki wypadek" u ludzi, u których „może się coś znaleść"; w razie, jeżeli połów nie daje rezultatu, urzędnik ochrany po parogodzinnem przetrząsieniu całego mieszkania łącznie z organami policyi — przeprasza z ironicznym uśmiechem „za nieporozumienie", okazuje się bowiem, że zaszła pomyłka co do nazwiska lub mieszkania, i kompanijka udaje się do kogo innego. Często jednak nawet niepomyślny dla pp. rewidujących rezultat rewizyi powoduje aresztowanie właściciela lub właścicielki mieszkania i osadzenie w areszcie przy ratuszu. Areszt ów, ze względu na panujące tam porządki, brud i miliony dokuczliwych zwierzątek, dał się już niejednemu we znaki i perspektywa dłuższego wyczekiwania tam „na rezultat śledztwa" ma w sobie wiele tragizmu. To też rodzina osadzonego tam często najniewinniejszego „burżuja" z ochotą zgadza się na propozycyę odwiedzającego dom jej pośrednika — „filantropa" (są już zawodowi filantropi tacy) „ułagodzenia urzędnika ochrany, w którego rękach jest sprawa". Haracz zależny jest od stopnia zamożności rodziny aresztowanego: sto, dwieście rubli i więcej przyśpiesza bieg „śledztwa" i zwalnia po kilku dniach aresztowanego. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że taki członek ochrany, najczęściej eks-urzędniczyna policyjny z pod ciemnej gwiazdy, pobiera stałej pensyi 3000 rubli rocznie. To też nie dla wszystkich stan wojenny jest ciężarem.

Bardzo ciekawe są sposoby, na jakie pozwala sobie Zawarzin przy zarządzeniach rewizyj w mieszkaniach osób ustosunkowanych: ot np. działalność filantropijna żony znanego śpiewaka p. Leliwowej, która potrafiła sobie wyrobić u samego Skałłona pozwolenie na odwiedzanie więźniów politycznych i niesienie im pomocy materyalnej, była od dawna solą w oku dla żandarmeryi wogóle, a dla naczelnika ochrany w szczególności. Przypuszczano, że p. L. w swej akcyi ratunkowej kieruje się nie potrzebą serca i odczuwaniem niedoli bliźniego, lecz względami politycznemi, utrzymując bliskie stosunki z organizacyami partyj rewolucyjnych. Oczywiście w mniemaniu Zawarzina ścisła rewizya u pani L. mogłaby naprowadzić ochranę na ślady bardzo pożądane. Ale zarządzić rewizyę u osoby powszechnie w Warszawie znanej, a w dodatku kobiety, cenionej dla swej działalności, pełnej poświęcenia, nawet przez dostojników urzędowych, jak np. przez dyrektora kancelaryi gen.-gubernatora Jaczewskiego, lub oberpolicmajstra Mejera, do których zawsze ma ona wstęp wolny — jakoś nie wypada, — a nuż nic się u niej nie znajdzie... „wyjdiet tolko skandał!" To też robi się rewizyę nie u pani Leliwowej, — ale u nauczycielki jej córeczki, — no i przetrząsa się wszystko w mieszkaniu, bo nauczycielka mogła schować coś i w pokoju sypialnym pani L. — oczywiście bez wiedzy tej ostatniej. Naturalnie rewizya nic nie wykryła i wykazać nie mogła, ale, znowu w mniemaniu Zawarzina, może ona mieć ten skutek, że obmierzi szlachetnej kobiecie na przyszłość jej pracę filantropijno-polityczną.

Zapewne czytelnicy nie zdają sobie dokładnie sprawy, jaki jest zakres działania „ochrany" w sprawach politycznych przy istnieniu żandarmeryi wogóle, która prowadzi śledztwa w sprawach przestępstw państwowych. Otóż wyjaśnić muszę, że „ochrana" jest organem pomocniczym dla żandarmeryi, tak jak n. p. policya dla władzy śledczo-sądowej. Ona to rozpoczyna akcyę na skutek donosów swoich „szpiclów" i zarządza rewizye i aresztowania; jeśli rewizya taka ujawni jakieś dowody rzeczowe należenia do organizacyj rewolucyjnych, i można uformować poszlakowanym sprawę sądową, — naówczas sprawa przechodzi do żandarmeryi dla przeprowadzenia śledztwa, — w razie przeciwnym staje się ona panią sytuacyi i kieruje sprawę t. zw. „drogą administracyjną", tj. przedstawia ją generał-gubernatorowi z wnioskiem ukarania ofiary, jako osobnika „niebłagonadiożnaho (nieprawomyślnego pod względem politycznym) na mocy przepisów o stanie wojennym — bądź osadzeniem w więzieniu na czas nieokreślony, bądź zesłaniem.

Śledztwa w sprawach politycznych, kwalifikujących się do sądów, jak wspomniałem wyżej, prowadzą oficerowie żandarmeryi, a w poważniejszych — sędziowie śledczy cywilni do spraw szczególnej wagi, pod kierunkiem prokuratorów (również cywilnych). O ile wieleby się dało do powiedzenia o takich domorosłych inkwizytach, jak mało przygotowani do działalności śledczo-sądowej oficerowie żandarmeryi, dla których „niegłasnyja swiedienija" (wiadomości tajne) są jednym z najpoważniejszych atutów do przewlekłego więzienia ludzi podczas śledztwa, — o tyle cywilni sędziowie śledczy funkcye swoje pełnią według informacyj, udzielonych mi przez wybitnych członków palestry, poprawnie i bez osobistej animozyi. Jest ich obecnie pięciu: Guglinskij, Katranowskij, Marczenko, Matwiejew i Połrikow — naturalnie wszyscy Rosyanie i żaden z nich nie pozwoliłby sobie na takie ekscesy podczas prowadzenia śledztwa, jak np. przygodny inkwirent sądowy Kotowicz, o którym wspominałem w poprzedniej korespondencyi.

Tensam.

Porażka Madziarów.

Rządzące dziś na Węgrzech stronnictwo niezawisłości poniosło onegdaj bardzo dotkliwą porażkę. W okręgu Belenyes, zamieszkałym przez 200.000 Rumunów i 10.000 Madziarów, miały się w tym dniu odbyć wybory uzupełniające do Sejmu węgierskiego. Mimo tak ogromnej liczebnej przewagi żywiołu rumuńskiego, przywódcy partyi niezawisłości pragnęli okręg ten zdobyć dla swego kandydata. — W tym celu krótko przedtem mianowano tam wybitnym dygnitarzem komitatowym byłego posła Bartę, jego wysunięto jako kandydata i popierano wszelkiemi środkami gwałtu i korupcyi. Stronnictwu niezawisłości i rządowi niezmiernie dużo zależało na przeprowadzeniu posła madziarskiego właśnie w tym okręgu. Ze strony Rumunów bowiem stanął do walki jako kandydat na posła duchowny grecki Lukacsiu, jeden z najwybitniejszych narodowców rumuńskich. On to czasu swego stał na czele wysłanej do Wiednia deputacyi Rumunów, która wprawdzie znalazła tam drzwi zamknięte, lecz mimo to Madziarom dużo zgotowała nieprzyjemności. — Skazany za udział w tej deputacyi na rok więzienia, ks. Lukacsiu przecierpiał tę karę i zaraz po odzyskaniu wolności na nowo rozwinął żywą agitacyę narodową wśród Rumunów. Koła rządowe na Węgrzech postanowiły więc nie cofnąć się przed niczem, byle tylko tego niebezpiecznego wroga nie wpuścić do Sejmu.

W tym celu już na kilka dni przed terminem wyborów wysłano do Belenyes około 700 żandarmów i cztery pułki honwedów. Miejsce wyborów otoczono silnym kordonem wojskowym, któremu dano ciche polecenie, ażeby przepuszczał tylko — madziarskich wyborców, rumuńskich zaś powstrzymywał od udziału w wyborach. Gwałty, jakich się tam dopuszczały władze węgierskie, przewyższały wszystko, na co dotychczas w tej dziedzinie odważono się na Węgrzech w walce z „narodowościami". — W miejscowości Panad przyszło z tego powodu nawet do krwawego starcia między ludnością rumuńską a wojskiem, w którem zginęło na miejscu trzech Rumunów, a 23 odniosło rany. Lecz tym razem i te gwałty były daremne. Wyborcy rumuńscy nie pozwolili się zastraszyć. Zwycięzcą z walki wyszedł nie Barta lecz Lukacsiu.

Ten wynik wyborów wywołał w węgierskich kołach rządowych wielką konsternacyę. Dowodzi on, że „narodowości" niemadziarskie coraz śmielej podnoszą głowę, że nie pozwalają się już tak gnębić, jak dawniej, i że umieją bronić swoich praw. Idea „narodowego państwa węgierskiego" znów silnego doznała wstrząśnienia. Sytuacya rządzących obecnie na Węgrzech sfer staje się wogóle coraz bardziej kłopotliwą. W łonie koalicyi rozsterki, na zewnątrz wzmagający się ruch narodościowy, a tymczasem korona dość twardo dotychczas stoi przy dotrzymaniu warunków paktu roku zeszłego. Jednym z głównych warunków tego paktu jest, jak wiadomo, zaprowadzenie i na Węgrzech powszechnego równego prawa głosowania. Po ostatniem tem smutnem doświadczeniu w okręgu Belenyes — tego rodzaju reforma wyborcza większą jeszcze trwogą napełnia szowinistów madziarskich.

Jubileusz Bułgaryi.

Wczoraj święciła Bułgarya dwudziestą rocznicę wstąpienia na tron księcia Ferdynanda Koburskiego. Jubileusz wypadał właściwie na dzień 14 bm. został jednakże odłożony na dzień wczorajszy. Również miejsce uroczystości jubileuszowych miało być inne, a mianowicie Tyrnowa, koronacyjne miasto dawnych carów bułgarskich, gdzie też książę Ferdynand złożył przysięgę na konstytucyę. Z powodu epidemii tyfusu, panującej w Tyrnowie, uroczystości jubileuszowe odbyły się w Sofii, i wypadły, jak donoszą dzisiejsze telegramy, ku zupełnemu zadowoleniu księcia.

Na ostatnie 20 lat swoich dziejów może Bułgarya z dumą spoglądać, a ks. Ferdynand bez przesady powiedzieć może sobie, że odegrał w nich wybitną i przeważnie pożyteczną rolę. Kiedy przed 20 laty wyjeżdżał z Ebenthal do Bułgaryi, ażeby objąć rządy po sympatycznym i dzielnym Battenbergu, który padł ofiarą intryg rosyjskich, trzeba było jeżeli nie budować, to co najmniej umacniać i w stałe kształty ujmować państwowość bułgarską. Zadanie równie wdzięczne, jak trudne.

W pracy tej przyszły ks. Ferdynandowi w pomoc dwie nadzwyczajnie ważne okoliczności. Przedewszystkiem naród bułgarski posiada bardzo rozwinięty zmysł do państwowości, jest karny, zbyt może trzeźwy, ale właśnie z tego powodu pośród ówczesnych stosunków, był wielce podatnym materyałem do ukształtowania nowożytnego państwa. — Oczywiście nowożytnem, europejskiem państwem Bułgarya nie jest jeszcze, naleciałości wschodnich nie można było w tak krótkim stosunkowo czasie zupełnie wyplenić, ale postęp ogromny widać w kraju i znaczenie Bułgaryi jako czynnika w polityce międzynarodowej wzrasta nieustannie. — Drugą pomyślną dla ks. Ferdynanda okolicznością był fakt, że jako doradca, a właściwie jako kierownik nawy państwowej, stał przy nim genialny Stambułow. — Człowiek ten, o żelaznej sile charakteru, usuwał w cień młodego księcia i rządził samowładnie, ale Ferdynand miał na tyle zimnej krwi i zmysłu politycznego, że poddał się kierownictwu Stambułowa który złamał wpływ Rosyi w Bułgaryi.

Później szedł już ks. Ferdynand samodzielnie, a jako potomek po mieczu Koburgów i wnuk Ludwika Filipa po kądzieli miał we krwi giętkość polityczną, a dalej ważną na Bałkanie rodową tradycyę dynastyczną i wreszcie ogromny majątek swej matki Klementyny, która obok tego zawsze mu służyła praktycznemi radami. Polityczna giętkość wiodła go czasem swoją drogą na tory mniej sympatyczne, na przykład, kiedy książę dla przebłagania wrogo dla niego usposobionej Rosyi syna swego z kościoła rzymsko-katolickiego przeniósł na łono cerkwi prawosławnej. W ostatnich latach czując, że tron jego spoczywa na silnych podstawach, zaczął nawet zdradzać popędy autokratyczne, co się okazało przy zamknięciu uniwersytetu w Sofii i rozpędzeniu profesorów z powodu ich przekonań radykalnych. Na ogół jednakże, zwłaszcza uwzględniając stosunki bałkańskie, rządy jego należy nazwać pomyślnemi dla kraju.

Jak wspomnieliśmy, Bułgarya zdobyła sobie w ciągu tych 20 lat poczestne stanowisko polityczne na zewnątrz, a ekonomiczny jej rozwój wewnętrzny jest niezaprzeczony. Przed laty 20 miała tylko 532 kilometry kolei prywatnych, obecnie sieć jej kolei wynosi 1.564 kilometry, z czego 1.186 kilometrów wypada na linie państwowe. W roku 1887

Z literatury zagranicznej

(Joseph Conrad (Korzeniowski): „The mirror of the Sea". — Edward Rod: „L'ombre s'etend sur la montagne". — Ricarda Huch: „Die Verteidigung von Rom. Wspomnienia o Maupasancie, Wilde'm i Zoli. — Nowa powieść H. G. Wellsa.)

We współczesnej literaturze angielskiej jednem z najciekawszych zjawisk jest twórczość pisarska J. Conrada. Skąd się u tego pisarza, we krwi którego płynie krew polska, bierze tyle żywiołowej siły, która wchłonęła pierwiastki nowego życia przybranej ojczyzny i jej warunków życia, pozostanie zagadką, którą niech rozwiązują nie historycy, ale psychologowie literatury porównawczej w rodzaju Posnetta. Czem Loti dla literatury francuskiej, tem Conrad dla angielskiej. Jest to poeta morza. Oddaje on w istocie w sposób nieporównany z ogromną potęgą odczucia i magiczną siłą ujęcia. wspaniałość i grozę wielkich przestrzeni wodnych, głuchy pomruk fali i żywiołowe wybuchy jej gniewu. Jest on przedewszystkiem poetą burzy. Gładkie i równe zwierciadło wodne odpycha go i niepokoi, wie, że ta pozorna cisza niesie w sobie zapowiedź klęsk i niebezpieczeństw, że czai się za nią podstęp zdradziecki. Wie, że morze przybiera się w nią po katastrofach najstraszniejszych i przed niemi. W powieści „Zwierciadło morza" okazuje Conrad rozbity okręt, tonący właśnie w taką niezmąconą ciszę, gdy morze wygląda, jak niezmierzona jakaś tafla lustrzana. A gdy przed oczyma dziewięciu majtków, którzy zdołali ujść z życiem, ogromny kadłub statku pogrążył się w głębiach — nad powierzchnią stalowo-szarych wód zaległa znów „po tem wtajemniczeniu ludzi w nieubłagany gniew morza wielka cisza, pełna strasznych myśli i ponurych widm klęski".

Conrad patrzył zawsze na morze z pokładu okrętu, a zespala się z niem tak ściśle, że to morze staje się niby żyjącą istotą, ludzie zaś zdają się przybierać cechy żywiołu. Jeden z angielskich krytyków zauważył słusznie z powodu książki, o której tu mówimy, że morze i wiatr zachodni, który wciąż nad niem wieje, żyją w jego dziełach równie intenzywnem życiem, jak kapitan statku. Jest to najlepsza pochwała, jakiej pisarz pragnąć może.

Nie przebrzmiały jeszcze echa rozgłosu, jaki obudziła powieść „Les roches blanches", a już z pod pióra jej autora, ulubieńca salonów paryskich, Edwarda Rod'a, jawi się nowa powieść na bardzo zbliżonym osnuta temacie, ale na odmienne tło rzucona.

Tam bohaterem był młody ksiądz z kantonu Vaud, żywiący nieszczęśliwą miłość do żony dziedzica wsi; — tutaj mamy do czynienia z artystą, słynnym kompozytorem i skrzypkiem, Polakiem, który znalazł w Paryżu gościnne przyjęcie u wysoko wykształconego, bogatego Alzatczyka i zakochał się w jego żonie, pochodzenia angielsko-szwedzkiego. Autor wspomina w powieści o stosunku Ryszarda Wagnera do pani Wesendonk i niewątpliwem jest, że opublikowane ich listy natchnęły go do napisania tej sentymentalnej historyi miłości młodego artysty. Akcya rozgrywa się na tle cudnego pejzażu szwajcarskiego. Wspólny pobyt małżonków Jaffe z córką, oraz polskim artystą przyśpiesza chwilę wyznań miłosnych. Pani Irena, w obawie powziętych przez córkę podejrzeń, czyni ofiarę i skłania artystę do stanowczej rozłąki. — Lysel wystawia w Paryżu „operę przyszłości", która jest tak źle przyjętą, jak niegdyś Wagnerowski Tannhäuser". Wobec tego pani Irena, pomimo najlepszych postanowień, nie może przyjaciela pozostawić samego. Artysta, po wzruszającem pożegnaniu z ukochaną, udaje się w podróż artystyczną po Ameryce. Rod sam jeździł niegdyś po Stanach Zjednoczonych z odczytami o literaturze francuskiej — wplótł więc w powieść swoje wrażenia i wspomnienia i dał bardzo interesujący obraz współczesnej Ameryki. W końcu czytelnik znajduje się w mało znanej okolicy Włoch, gdzie Irena umiera na suchoty. Lysel, wezwany do łoża konającej, przybywa na krótko przed jej śmiercią. Mąż i platoniczny kochanek podają sobie dłonie w serdecznym uścisku. Ten mąż, pomimo może woli Roda, jest jedną z najbardziej żywych i interesujących postaci powieści. Filozof, pisarz tęgi, ma w wysokim stopniu rozwinięte poczucie sprawiedliwości, nie skrępowane żadnemi przesądami, pobłażliwy i łagodny, jedyną jego wadą to pewna oschłość i pedanterya. Czytelnikowi nasuwa się podejrzenie, że ofiara bohaterki nie była potrzebna, bo Jaffe i córka dorastająca, zgodziliby się bez trudności na rozwód i na połączenie Ireny z Lyselem. Dlaczego autor zrobił go Polakiem — nie wiadomo, gdyż nie mówi o tem ani cała postać artysty, ani żaden rys charakterystyczny jego usposobienia, a już najmniej nazwisko.

Powieściowa literatura niemiecka zawiera często kompromis z aktualnościami chwili i najbardziej nawet utalentowani, poczytni autorowie, często naginają swą twórczość ad usum chwili bieżącej. Tak uczyniła głośna niemiecka powieściopisarka, p. Ricarda Huch, która ogłosiła zapowiedź cyklu powieści na tle życia i walk Garibaldego. Pierwsza z tego zapowiedzianego cyklu powieści, „Obrona Rzymu", odrazu daje czytelnikowi poznać talent jędrny, męski, pełen siły i dramatycznej plastyki, nadający się do malowania walk i wojen, w jakich brał udział jej umiłowany bohater, który dotąd w ojczyźnie swojej nie znalazł godnego siebie pióra. Autorka utwór swój nazywa powieścią, lecz jest to raczej początek historycznego eposu prozą. Tak, jak Odyssea i Iliada zaczynają się od wysławiania swoich bohaterów, tak i R. Huch zaczyna od preludyum uroczystego swój epos garibaldzki, a potem od słów najprostszych: „Zatem w roku 1846 kardynał Mastai wstąpił na tron stolicy apostolskiej pod imieniem Piusa IX". Widzimy więc życie i obyczaje Rzymu przed rewolucyą i w pierwszych jej fazach: tu występuje po raz pierwszy postać bohatera, następnie Oudinot'a, potem słynnych żołnierzy Garibaldczyków: Mornara, Morosini, Dandolo, Bertani, Ugo Bassi; patrzymy na wzruszającą scenę śmierci pod Ravenną, ukochanej małżonki wodza, Anity, której oczy sam zamyka w chłopskiej chacie na tapczanie. Wszystko jest w tej epopei historycznej: i siła, i jędrność słowa, i wierność w opowiadaniu, i doskonała charakterystyka obyczajów. Jak motyw przewodni w całym tym nowożytnym eposie, brzmią słowa Garibaldiego, które mówi na granicy neapolitańskiej, spoczywając pod drzewem figowem po walce z papieskimi żołnierzami: „Wojna to przekleństwo boskie, jakie spada na ludzi za ich grzechy; kiedyś, kiedy Włochy będą wolne, zakopiemy miecze nasze głęboko w ziemię, kupimy kawał gruntu nad morzem, zabudujemy go i będziemy wieczorem siedzieli nad brzegiem i patrzeli na odpływające i powracające okręty".

Książkę przetłómaczono już na języki włoski i francuski.

Francuska krytyka literacka nie może się uspokoić po stracie dwóch największych koryfeuszów belletrystyki swojej Maupassancie i Zoli. Niewielki szereg lat oddziela nas od śmierci tych potentatów pióra, a już o działalności ich dziesiątki pojawiło się tomów, rozpatrujących zarówno ich spuściznę że stanowiska estetyczno-krytycznego, jak i analizujących życie i te wszystkie czynniki, które na ukształtowanie i pobudzenie tej twórczości wpływały. Zwłaszcza skomplikowana psychologia organizacyi duchowej Maupassanta, jego choroba i śmierć, podobnie będąca wypadkową fizycznego wysilenia mózgu i nadmiernych ekscytacyi, jest przedmiotem badań, od których nie uchylał się nawet genialny Lombroso. Świeżo pojawiła się książka Edwarda Mayniala: „La vie et l'oeuvre de Guy Maupassant", streszczając sumiennie wyniki badań Lombrosa nad Maupassantem i przynosząca jasny pogląd na trzy okresy życia wielkiego pisarza.

W trzech wyraźnie zarysowanych dziesięcioleciach, streszcza się krótkie, pełne burz i sławy Maupassanta: od 1850 do 1870, — młodość, zdala od wielkiego świata paryskiego, w najbliższem zetknięciu z naturą, wśród morza, ziemi i wieśniaków; lata od 1870 do 1880 obejmują okres gwałtownych pragnień rozkoszy życiowych, dążenia do najwyższych ideałów sztuki w wielkiej szkole Gustawa Flauberta. Flaubert zmarł w chwili, gdy sława następcy jego, Maupassanta, od razu się ustaliła i gdy ten zaczął wchodzić w okres trzeci twórczości swojej, t. j. od r. 1880 do 1890 — okres gorączkowego tworzenia jednego pięknego dzieła za drugiem. Szczegóły okresu tego wielkiego powodzenia znakomitego pisarza, są najbardziej interesujące w książce Mayniala. Maupassant, który w tych latach napisał dwadzieścia jeden tomów, otrzymywał za każdy wiersz powieści w pismach, przed wydaniem książkowem, jednego franka; za każdą nowelę lub kronikę tygodniową 500 franków. Jego dochody roczne wynosiły 28.000 franków. Omawiając zaciemnienie horyzontów życiowych Maupassanta, wzrost jego melancholii, która z pesymizmu przeszła ostatecznie w manię prześladowczą, usiłuje autor wytłómaczyć ten przewrót nie jako katastrofę patalogiczną, ale raczej, jako rozwój psychologiczny. U Maupassanta, wobec jego gwałtownego, gorączkowego temperamentu, rozczarowanie do wartości jednostki i ostateczny upadek własnej indywidualności wydaje mu się zupełnie naturalnym. Wogóle w pracy Mayniala Maupassant przedstawia się takim, jakim był w istocie: charakterem wytwornym, niezależnym, wolnym od wszelkich małostek.

Dla charakterystyki życia i działalności Emila Zoli pierwszorzędne znaczenie ma ogłoszona obecnie jego korespondencya „Listy Emila Zoli". Wydawcy podzielili ją na trzy części: listy młodości, listy z czasów dojścia do wieku dojrzałego, noszące już niejako charakter traktatów literackich i artystycznych, wreszcie te, które pisane były podczas sprawy Dreyfusa i jej dotyczą. Najbardziej interesującemi są dla czytelnika pierwsze z czasów, gdy był mało znanym publicznie, gdy kształtował się jego charakter i talent. W r. 1859 młody Zola kończy pisać „Les Grisettes de Provence" — nowelkę zdaniem jego samego miary średniej i „La feé amoureuse", poetyczne marzenie o wieszczce. Z tego samego okresu datuje się poemat „l'Aeriènne" w dwustu wierszach. Jest to okres wybujałego sentymentalizmu, w którym pisze do swego przyjaciela Baille'a długie listy o miłości. Buntuje się przeciw manii romansopisarzy opisywania miłości nieszczęśliwej, to właśnie zarzuca pani George Sand, jakkolwiek z uwielbieniem odzywa się o jej romansach sielankowych. Po przeczytaniu „Indiany" jest zrozpaczony, widząc, że autorka przeczy

wynosił budżet państwowy 47,437.000 franków, w roku bieżącym wzrósł do 121,983.000 franków. Przed 20 laty wywóz wynosił okrągło 45 milionów franków, zaś przywóz 64 miliony, w roku 1905 wywóz wzrósł do 147 milionów, przywóz do 122 milionów franków.

Dzisiaj Bułgarya spokojnie może spoglądać w przyszłość. Udowodniła, że jest zdolną do pracy produktywnej, że w rzędzie państw jest pożądanym czynnikiem, że garnie się do postępu, więc też na Bałkanie odegra ważną kiedyś rolę.

Wystawa w Wadowicach.

(Od naszego korespondenta.)

Wadowice, 26 sierpnia.

II.

Dział tkaninowy przedstawia się na wystawie wadowickiej wprost imponująco. Nic dziwnego. Ten dział przemysłu uprawiali Polacy od dawna, a u nas w kraju w ostatnich dziesiątkach lat rozrósł się wspaniale i zadowolnić może najwybredniejsze wymagania. To też z niezmierną ciekawością oglądamy płótna szare i białe, ręczniki i chustki z fabryki w Wilamowicach, płócienka i drelichy, wykonane pod okiem chrześc. Towarzystwa tkaczów w Andrychowie, wspaniałą i tak znacznem uznaniem się cieszącą bieliznę stołową, dreliszki, dymy i ścierki z fabryki p. Michała Mięsowicza w Korczynie, dalej koce z fabryki H. Baubela w Kętach, sukna i kilimy łańcuckie, sukna i dywaniki Zajączka i Lankosza w Kętach i t. d. Także słynne wyroby powroźnicze z Radymna znalazły miejsce na wystawie.

Przejdźmy do działu robót kobiecych. Naturalnie prym wiedzie tu Maków. Jest to rzeczą już oddawna znaną, co za znaczenie w tym dziale przemysłu domowego ma krajowa szkoła haftów i Związek handlowo-przemysłowy zjednoczonych hafciarek w Makowie. Wykształcone pod dzielną ręką p. Antonowiczówny dziewczęta, po ukończeniu szkoły tworzą podstawę Związku, kierowanego znowu energicznie przez p. Kułakowską. Dwie te instytucye pracą swoją składają się na najwyższy kunszt w dziedzinie haftu, stąd bielizna, serdaczki i ogółem ręczne roboty, które wyszły z Makowa tak bardzo są poszukiwane. Jak wiadomo, okazy makowskie zwracały powszechną uwagę na wystawie w Londynie, bo istotnie jest na co popatrzeć.

Sala działu kobiecego ogółem jest bardzo zajmująca. Nie kusząc się o wyliczenie wszystkich nazwisk wystawczyń, przecież wspomnieć należy o wyrobach guzików ulcianych (z fabryk Ewy Hallerówny w Jurczycach pod Skawiną i Towarzystwa pomocy przemysłowej kobiet we Lwowie), o dywanach ręcznej roboty pań Heleny Thetschlowej w Jaszczurowej i Anny Urbanowej w Mucharzu, o haftach firmy „Warszawianka" w Krakowie, o gustownych kapeluszach z pracowni p. Julii Thieberger w Wadowicach, o pończochach i drobnych robótkach kobiecych T-wa „Pomoc przemysłowa" w Kętach i w. i.

Dla uzupełnienia obrazu sali robót kobiecych uczynić nam jeszcze wypada przegląd okazów, jakie oglądnąć można dzięki udziałowi w wystawie wadowickiej „Koła artystek polskich". Jak wiadomo, jest to wśród polskich najdawniejsze stowarzyszenie, działające w zakresie ludowego i polskiego przemysłu artystycznego. Urządziło ono już kilka wystaw w Krakowie, na wskroś oryginalnych. Każda dotyczyła jakiejś działalności artystycznej, zupełnie nowej i jeszcze u nas niepraktykowanej. Na wystawie wadowickiej „Koło artystek polskich" zapoczątkowało pomysł niezmiernie śmiały, pozostający w ścisłym związku z kwestyą pomyślnego rozwoju krajowego przemysłu.

Pomysł ten dotyczy sprawy wytworzenia oryginalnej mody polskiej, któraby kiedyś, w przyszłości, stanąć mogła równorzędnie z modą zagraniczną. Jest to więc pomysł prawie rewolucyjny, skoro podejmuje walkę z despotyzmem cudzoziemskiej mody, despotyzmem, wobec którego takimi jesteśmy niewolnikami, że samochcąc utrudniamy rozwój naszego krajowego przemysłu i samych siebie narażamy na dotkliwe materyalne straty.

Ten niebywały u nas protest przeciwko despotyzmowi cudzoziemskiej mody, a więc ów występ „Koła artystek polskich" na wystawie w Wadowicach, przedstawia się w formie prawdziwie artystycznej. Jakkolwiek bowiem chodzi tu o rzecz doniosłą, artystki polskie dołączyły do tej wystawy pewną domieszkę humoru. Modele konfekcyi damskiej, wykonane z kartonu i zakolorowane, jakkolwiek pod względem techniki są zastosowane ściśle do wymagań dokładności żurnalowej, jednak są one wykonane z artystyczną werwą, potrącającą cokolwiek o karykaturę. Widz odnosi więc wrażenie, że owe kartonowe damskie figury tworzą jakieś zgromadzenie pań, witających się i rozmawiających z sobą.

Wszystkie te pomysły sukien wystawiono pod ogólną firmą „Koła artystek polskich"; żaden nie jest oznaczony nazwiskiem autorki, czem panie te uwidoczniły, że nie zależy im na osobistej reklamie lub korzyści, a tylko wyłącznie idzie im o dobro sprawy, t. j. o wytworzenie oryginalnej polskiej mody. Nad sprawą tą zresztą „Koło" pracuje już od lat kilku, w następstwie czego, już z początkiem r. 1906, redakcya warszawskiego „Świata kobiecego" ogłosiła konkurs na „pomysł polskiego ubioru kobiecego". Konkurs dał wynik bardzo pomyślny.

Modele sukien, wystawione w Wadowicach, charakterystyczne są głównie przez to, że przeciwstawiają typ słowiański we wszystkich szczegółach. Podziwiamy to przy sukni spacerowej z krajowego płócienka, uniesionej lekko w górę, jak u kobiet wiejskich przy pracy, zdobnej haftem lub wyszyciem krepinkami, przy strojnej, bogato haftowanej złotą nitką i wyszywanej blaszkami, wreszcie przy innych. *A. K.*

Echa letnie.

Poręba Wielka, w sierpniu.

(Z kolonii wakacyjnej).

W uroczej kotlinie, którą przepływa bystra rzeka Mszanka, szeroko rozsiadła się górska wieś Poręba Wielka, niejednokrotnie służąca za tło powieści młodemu pisarzowi Orkanowi. Potężne zwały górskie, otaczające tę kotlinę, pokrywają siniejące lasy, pełne żywicznej woni; zdala błyska kopuła kościoła w Mszanie Dolnej, a kiedy się wyjdzie na szczyt najbliższy jak Kotelnica, to można okiem ogarnąć Rabkę, a nawet Babią Górę. W pobliżu Poręby leży Hucisko o silnie zalesionych stokach, za Huciskiem zaś ciągnie się pasmo Obidowa, wysokie na 1311 m., z potężnym szczytem Turbaczem.

Dosyć o tem niezaprzeczonym, powietrze balsamiczne, przepyszne widoki Podkarpacia sprawiły, że Towarzystwo kolonii wakacyjnej to miejsce wybrało na kolonię dla młodzieży szkół średnich i wysłało — jak po inne lata — zastęp wymizerowanych studentów, by na łonie ożywczej przyrody nabrali czerstwości i sił do dziesięciomiesięcznej pracy.

Młodzi „koloniści" zjechali z początkiem lipca i bawią przez całe wakacye pod dozorem prof. Władysława Kocha, który nie szczędzi zabiegów i pracy, by gromadce studentów-kolonistów uprzyjemnić krótki a tak przyjemny pobyt. Zabawa i serdeczna ochota wre w ładnym domku Towarzystwa kolonii, wznoszącym się niedaleko dworu hr. Wodzickiego w Porębie. Różne zabawy jak gra w piłkę, [illegible], kąpiel w łazience rzecznej wybudowanej przez hr. Wodzickiego, lektura, wspólne nabożeństwa urządzane w pobliskim Niedźwiedziu, wycieczki bardzo częste na Hucisko, Podobin, Gronie, Polanę Zapałową, Turbacz i t. d., przedstawienia amatorskie, urozmaicają dwumiesięczny pobyt młodym kolonistom. Niektórzy z nich zbierają okazy fauny, i flory, inni bawią się w etnografów, a jak mnie objaśnił prof. Koch, malcy powzięli zamiar wyszutrowania drogi do kolonii celem umożliwienia dostępu.

Z końcem lipca bawiący w gościnie u hr. Wodzickich namiestnik hr. Potocki zwiedził świeżo odnowioną kolonię. Był to dla chłopaków dzień uroczysty. Namiestnika powitał A. Wigner, uczeń VIII klasy gimnazyum IV, dziękując mu za odwiedzenie kolonii. Zaśpiewano kilka pieśni, poczem wręczono namiestnikowi bukiet z polnych kwiatów. Pan namiestnik miał sposobność przekonać się o stanie kolonii i o dodatnim wpływie, jaki kolonie wakacyjne wywierają na ubogą młodzież. — Sądzimy, że pobyt p. namiestnika wpłynie dodatnio na rozwój naszej prawie jedynej kolonii wakacyjnej, walczącej ciężko z obojętnością ogółu. *W.*

Obrazki z Maroka.

(Odwaga Maurów. — „Czerwony kaid". — Z walk pod Casablanką. — Zbiegowie w Algeciras. — Miasto Larache.)

O niezwykłej odwadze Maurów opowiadają obecnie w dziennikach francuskich naoczni świadkowie walk pod Casablanką zajmujące szczegóły. Mimo gradu kul z dział lądowych i okrętowych jeźdźcy maurytańscy rzucają się na nieprzyjaciół. Podobno niektórzy zeskakują z koni i trzymają się ich lejc, pozwalając się wlec swemu wierzchowcowi i tym sposobem dostaną się bliżej szeregów francuskich. — A tymczasem najwalniejszy z walecznych, tak zwany „czerwony kaid", siedzi w swych szatach purpurowych nieruchomo na koniu i ze wzgórza spogląda na walkę. Na tle czystego błękitu z daleka widnieje ta postać, jakby w krwi skąpana. Potyczka ukończyła się, Arabowie uszli z pola bitwy, a czerwony kaid nie ruszał się z miejsca, tylko celne strzały posyłał w szeregi piechoty francuskiej. Dokoła niego rozrywały ziemię granaty, niektóre z nich pękały prawie nad głową jego, a on nie ruszał się z miejsca, jakby czarodziej, nie odnosił żadnej rany. Wreszcie widząc, że Maurowie zupełnie uciekli, powoli zjeżdżał ze wzgórza, a z szeregów francuskich zamiast salwy, huknęły gromkie okrzyki na cześć jego. Skończyła się walka, na polu pozostały zwłoki poległych.

Nagle na równinie wyrasta postać bogato odzianego Araba. Idzie spokojnie najprzód, aż na odległość 500 metrów od francuskich szeregów, patrząc na wymierzone przeciwko niemu karabiny. Ukląkł przy swoim zabitym wierzchowcu i zaczyna odpinać siodło. Małe chmurki dymu ze strzałów otaczają go. W tem dwaj jeźdźcy zjawiają się w polu i część strzałów ściągają na siebie, aż wreszcie ich druh odpiął siodło, które włożył na ramię. I wtedy wszyscy trzej cofają się pośród gęstych strzałów. I wszyscy prawdziwie cudownie wyszli cało z tej rycerskiej imprezy.

Korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera" stwierdza, że Maurowie wszelkie sposoby starają się unosić z pola walki zwłoki swych poległych towarzyszów broni, nie zważając na żadne niebezpieczeństwa. Pośród gradu kul kładą zwłoki przed sobą na siodle i znikają pędem wiatru. W walce z dnia 22 b. m. sztab Maurów musiały być znaczne, walczyli bowiem w zwartych szeregach, mimo krzyżowego ognia z dział. Na szczęście ich artylerzyści francuscy nie strzelali ze zwykłą celnością, a to z tego powodu, że posterunek obserwacyjny nie był z bateryami połączony telefonem. Sygnały posterunek dawał flagami, zanim zaś baterya odczytała je, Arabowie znajdowali się już w innem miejscu.

Arabowie z nieopisaną brawurą wywiwali się (?) na pozycye francuskie. Niektórzy jeźdźcy schodzili z wierzchowców i, pełzając po ziemi, zbliżali się do szeregów francuskich, po których strzelali z ukrycia. Korespondent wspomniany odbiegł także pochwały francuskiej piechocie, która waleczyła (?) i dzielnie i wiernie w zupełnie najdogodniej (?) jak każdy dział, zaprzężona w muły, wjechawszy na wzgórza, zachowała się tak sprawnie, że zdołała nieprzyjacielowi usunąć dotkliwe straty, chociaż Arabowie już pola dzielnie i zajęli (?) się z pola działalności najostrzej.

Pomówić tutaj musimy nieco o ludności marokańskiej. Otóż Berberowie, stanowiący najstarszą warstwę, zwani także Kabylami, nieposkromieni, zamieszkują niedostępne góry Atlasu, nie uznając wcale władzy sułtana. Na równinach rozsiedli się Arabowie, którzy podbili ten kraj i wiodą przeważnie żywot pasterski i koczowniczy. Maurowie są Arabami mięszanej krwi i pochodzą w znacznej części od Maurów hiszpańskich. Posiadają wysoką kulturę i zamieszkując miasta, dzierżą w swoich rękach handel, przynoszący im bogactwa, tudzież urzędy, przynoszące im władzę. Żydzi trudnią się rzemiosłem, handlem i lichwą, a ludność tubylcza, uważająca ich za obcych, przy każdej sposobności w krwawy sposób wywiera na nich swą zemstę. Murzyni są wyrobnikami i służącymi. Europejczycy skupili się w miastach portowych i biorąc udział w handlu na wielką skalę, bogacą się szybko.

Obecnie ci obcy, jak donosi korespondent „Frankfurter Zeitung", który przez Hiszpanię udał się do Maroka, opuszczają w znacznej liczbie miasta portowe marokańskie i szukają schronienia przedewszystkiem w sąsiedniej Hiszpanii. Hotele w Algeciras przepełnione są owymi zbiegami. Przebywa tam zwłaszcza mnóstwo żydów, którzy znając najlepiej miejscowe stosunki, na pierwszą wiadomość o zamieszkach w Casablance, tłumnie uchodzili do Hiszpanii. Swoją drogą, zdaniem owego korespondenta, ma być we wiadomościach z Maroka wiele przesady. Każdy parowiec, zawijający do portów hiszpańskich, przynosi wieści, które powiększają trwogę i działają przez suggestyę nawet na ludzi, mających zimną krew.

Telegramy wczorajsze doniosły, że Europejczycy opuszczają stolicę Fez i udają się do miasta Larache pod osłoną oddziału wojska sułtańskiego. Larache, główne miasto prowincyi Argar, położone nad oceanem Atlantyckim, 70 kilometrów na południe od Tangeru, zachowało nieco handlowego życia, które mu wystarcza, aby być uważane za jeden z głównych portów Maroka. Założone przez Berberów w XV stuleciu, obwarowane przy końcu tegoż stulecia przez Mulej-ben Nassara, odstąpione Hiszpanii w roku 1610, odebrane napowrót przez Mulej Izmaela w 1689, kwitnące jeszcze z początkiem ubiegłego stulecia, zamieszkałe przez czterotysiączną blisko ludność, wznosi się amfiteatralnie na pochyłości wzgórza, na lewo od ujścia rzeki El Kas (Lucos), które tworzy dlań port obszerny i bezpieczny, lecz z powodu płytkości tylko dla mniejszych okrętów dostępny. Ujście rzeki tworzy naprzeciw miasta piaszczysty przylądek długości około dwóch, a szerokości około półtora kilometra, przez który ciągną się wzgórza, dochodzące do 40 metrów wysokości. Na cyplu tego przylądku pozostało dotychczas jeszcze nieco gruzów z rzymskiego miasta Lixus. Za wzgórzem ciągnie się las z drzew olbrzymich. Miasto nie ma w sobie nic godnego wzmianki, oprócz targowego placu, otoczonego małemi portykami, wspartemi na kolumnach z kamienia; ale widziane z portu, całkiem białe na ciemnozielonem tle wzgórza, opasane murami z basztami ciemnej barwy, odźwierciadlające się w niebieskich wodach rzeki, pod tem niebem przejrzystem, przedstawia się ślicznie.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Dla najnieszczęśliwszych. Oto wykaz dalszych ofiar dla więźniów: Dr Wacław Kraszewski zebrane od pacyentów w Wysowej 32 kor. 40 hal. (Za łaskawem pośrednictwem „N. Reformy") p. Holzer z Łopatyna 4 kor., p. Marya Zabierzowska z Krakowa 10 kor., p. Wojciech Fortuna z Charzewic 3 kor. 6 hal., p. Anna Stokowska 10 kor., p. Felicya Parvi z Krakowa 20 kor. — Razem 79 kor. 46 hal.; z poprzedniemi 141 kor. = 220 kor. 46 hal.

Żarnowiec, 27 sierpnia 1907. Marya Konopnicka.

Kraków w cyfrach. Leży przed nami sprawozdanie miejskiego biura statystycznego za miesiąc lipiec b. r. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły, mogące zainteresować ogół czytelników.

I tak, Kraków z końcem lipca b. r. liczył 103.836 mieszkańców, w tem mężczyzn 45.061 (wojska 6.049), kobiet 52.726. Wyznania chrześcijańskiego osób jest 74.826, izraelickiego 29.010. Małżeństw zawarto w lipcu 47, urodziło się 239, skonów 207 (bez obcych tylko 125). Na 239 dzieci było 78 nieślubnych. Z przyczyn śmierci najwięcej, bo 32, zmarło na uwiąd starczy, natomiast w lipcu cyfra skonów na gruźlicę spadła do 13, podniosła się jednak liczba skonów z nieżytu kiszek i chorób dziecięcych. Z chorób zakaźnych zmarło w lipcu 18 osób i to na tyfus brzuszny (tyfus), 10 na płonicę (skarlatynę), 4 na różę, oraz trafiały się sporadyczne wypadki innych chorób zakaźnych.

W osobnych rubrykach wymienia sprawozdanie stosunki meteorologiczne, zmiany w stanie posiadania realności, zaopatrzenie miasta w żywność, oraz ceny ważniejszych produktów konsumcyjnych.

Po ustąpieniu dotychczasowego naczelnika biura statystycznego dra Rudolfa Sikorskiego, który został powołany na stanowisko sekretarza prezydialnego, kierownictwo biura statystycznego objął p. Kazimierz Windakiewicz.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dr. Domańskiego. Sekcya uchwaliła zamienić się z jednym z prywatnych właścicieli kawałkiem gruntu miejskiego, celem uregulowania placu Dawod na Kazimierzu, dalej polecić magistratowi kupić kawałek gruntu w VI dzielnicy miasta, [illegible]. W końcu przyjęto ofertę p. Walczakiewicza na 1300 koron, na uporządkowanie i odczyszczenie fasady realności miejskiej przy ulicy Szpitalnej, oraz postanowiono przystąpić do naprawy kopuły na teatrze miejskim.

Z krakowskiej szkoły przemysłowej. Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w budynku szkolnym przy ulicy Ciołka l. 20 w dniach 1, 2, 3 i 4 września b. r. od godziny 10—12 przed południem.

„Świata słowiańskiego" opuścił prasę zeszyt podwójny za sierpień i wrzesień i przynosi treść następującą: „Polacy wśród Słowian Austryi" przez Zdzisława Maryckiego; „Stan rzeczy w Królestwie serbskiem" przez dra Zygmunta Stefańskiego; „Izydor Kranjavi" przez Tad. St. Grabowskiego; „Próba teoretycznego określenia charakteru czeskiego" według dra E. Chalupnego; „Papież a pruska nauka religii"; „Chorwacki głos o stosunkach rusko-polskich" dra E. Benesic'a; Sprawozdania i recenzye z dzieł: Maryana Zdziechowskiego „Die Grundprobleme Russlands", Fr. Rawity Gawrońskiego „Poselstwo Bieniewskiego" i in. Numer zamykają: Bibliografia czeska, bardzo obfity Przegląd prasy słowiańskiej i Kronika. Wogóle zeszyt ostatni o nader obfitej i interesującej treści, stanowi dla każdego, śledzącego z uwagą współczesne życie słowiańskie, bardzo pożyteczną lekturę.

Jeszcze w sprawie kursora T. S. L. Od prezesa akademickiego oddziału okręgowego krak. Tow. oświaty ludowej otrzymujemy na zasadzie § 19 ust. pras. następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że akademicki oddział Towarzystwa oświaty ludowej został poinformowany o przyczynach usunięcia Opidowicza z kursorstwa T. S. L., nieprawdą jest, iż jest rzeczą niewłaściwą, że Towarzystwo oświaty ludowej wogóle za pośrednictwem kursora wybiera składki po lokalach publicznych i że T. S. L. ma moralne prawo do tego środka apelowania do publicznej ofiarności — nieprawdą jest, że T. S. L. wprowadziło w życie ten zwyczaj, wreszcie nieprawdą jest, że już raz ta kwestya przed kilku laty przez opinię publiczną na korzyść T. S. L. rozstrzygniętą została.

Natomiast prawdą jest, że Akademicki Oddział okręgowy krakowskiego Tow. oświaty ludowej przyjął p. Ludwika Opidowicza na podstawie świadectwa wystawionego mu przez zarząd I Koła T. S. L., w którem nie ma najmniejszej wzmianki o jakimkolwiek zarzucie ze strony tegoż I Koła przeciw p. Opidowiczowi — prawdą dalej jest, że po notatce przez Szanowną Redakcyę w numerze 222 z 16 maja br. „Nowej Reformy" umieszczonej, zapytywał się podpisany jako prezes Akademickiego Oddziału okręgowego krakowskiego Tow. oświaty ludowej listem poleconym z 3 czerwca br. do prezesa T. S. L. W-go p. Bandrowskiego, wystosowanym o podanie rzekomych zarzutów T. S. L. przeciw Opidowiczowi, ale na list swój dotąd żadnej odpowiedzi nie odebrał — prawdą dalej jest że podpisany zapytywał się także dyrekcyi c. k. policyi w Krakowie o konduitę p. Opidowicza, lecz i ta żadnego zarzutu przeciw uczciwości p. Opidowicza nie podniosła — prawdą dalej jest, że T. S. L. nie uzyskało dotąd wyłącznego monopolu na zbieranie składek po lokalach publicznych za pośrednictwem kursora, a i w kraju i poza krajem zwyczaj apelowania w ten sposób do ofiarności publicznej od dawna istniał i istnieje (w ten sposób zbierano składki na usypanie kopca „unii lubelskiej" we Lwowie, obecnie zbiera w ten sposób składki Rada opiekuńcza na sieroty i t. d. i t. d.), prawdą jest, że T. S. L. zwyczaju tego nie wynalazło, zatem i moralnego prawa do tego środka apelowania do ofiarności publicznej mieć nie może i niema, wreszcie prawdą jest, że w kwestyi tej, poruszonej przed kilku dniami, jedne dzienniki, jak „Czas", „Głos Narodu" i inne na korzyść T. O. L., drugie dzienniki, jak „Nowa Reforma", „Kuryer Lwowski" i inne na korzyść T. S. L. głos zabierały, stosownie do odcienia politecznego, jaki reprezentują — prawdą zatem jest, że kwestya ta ani na korzyść T. S. L., ani na niekorzyść T. S. L. rozstrzyganą nie była i rozstrzygniętą nie została. Z wysokiem poważaniem Karol Jan Górczany, prezes, Ak. Oddz. okr. krak. Tow. oświaty ludowej mp."

Afisz reklamowy w Galicyi. Staraniem krajowego związku turystycznego ukazał się już piękny kolorystyczny plakat reklamowy kolejowy, przeznaczony do rozesłania po zagranicy. Wykonany przez artystę-malarza p. Karola Frycza. Sposobem dekoracyjnym przynosi piękny widok Rynku krakowskiego z grupą włościan w barwnych, świątecznych strojach, wizerunek cerkwi huculskiej ze wschodniej Galicyi i widok Morskiego Oka. — Szkoda, że dla pełności obrazu nie powiększono rozmiarów plakatu, tak, aby na nim mogły znaleźć się przepiękne fragmenty architektoniczne stolicy kraju, Lwowa, dalej miasta Przemyśla i pejzaże Karpat wschodnich z okolic Czarnohory.

Uprzejmy przemysłowiec. O ile ogół kupców i przemysłowców krakowskich odznacza się uprzejmością wobec swoich klientów, o tyle tem jaskrawiej rzucają się w oko odosobnione na szczęście fakta godnej napiętnowania gburowatości pewnych jednostek. O wypadku takim donosi nam znany tutejszy artysta malarz, p. Kasper Żelechowski. Mając jakąś robotę do powierzenia zakładowi fotograficznemu, udał się wczoraj p. Żelechowski do jednego z najmłodszych w Krakowie, szumnie reklamujących się zakładów fotograficznych, używających nawet orła nadwornego dostawcy przy ulicy Szewskiej. Podczas rozmowy z przyjmującym zamówienie jegomościem w tym zakładzie, po pierwszej zamianie słów zauważył p. Żel. dziwną, a nieusprawiedliwioną szorstkość obejścia. Gdy p. Ż. w sposób najgrzeczniejszy zwracał uwagę [illegible] jaką mu się to stało, a dla zadokumentowania swych praw począł wypychać ręką około twarzy i brody pana Ż. Nie przyzwyczajony do takiego obejścia i sposobu załatwiania interesu, p. Ż. co prędzej opuścił progi zakładu fotograficznego, tak gościnnie przyjmującego swoich interesantów. [illegible]

Z sądu. Jak się dowiadujemy, osadzony w więzieniu sądu karnego w Krakowie, pod zarzutem fałszerstw weksli, hr. Edmund Henryk Potocki, został poddany obserwacyi lekarzy psychiatrów, którzy mieli orzec jego niepoczytalność umysłową. — Potocki, który miał już liczne procesy w Wiedniu, Lwowie i około same przestępstwa, oraz odbywał raz dłuższą karę w jednym z zakładów dla umysłowo chorych.

Znaczna kradzież. Temi dniami dokonano we wsi Germakowce pod Przemyślem znacznej kradzieży na szkodę włościanina Czerneckiego. Nieznany sprawca skradł mu w gotówce 4000 koron. Podejrzenie padło na córkę Czerneckiego, Michalinę, która następnego dnia zbiegła, udając się do Krakowa. Czernecki odniósł się do policji krakowskiej. [illegible]

Z podgórskiej kroniki policyjnej. W czasie wczorajszego jarmarku przyaresztowano kilku [illegible], operujących po kieszeniach przybyłych z okolicznych wsi włościan. Między innymi przytrzymano 15-letniego Mozesa Pechmana, który wyrwawszy jednej z czyniących zakupy pań, torebkę ręczną z pieniądzmi, począł uciekać. Zbiega schwytano i zaaresztowano.

Na gorącym uczynku kradzieży schwytano również na targu 40-letnią Maryę Małkową i aresztowano ją.

Za wywołanie zbiegowiska i awantury, spowodowanej opilstwem, aresztowano na ulicy Mostowej Walentego Pustelnika.

Z kraju.

Z gimnazyum tarnowskiego. Dyrekcya gimnazyum I w Tarnowie uwiadamia interesowanych, że egzamina wstępne do kl. I odbędą się nie 1, lecz 2 września (w poniedziałek), wpisy zaś do tego egzaminu dnia 1 września (w niedzielę) od g. 10—1 przed poł.

Seminaryum nauczycielskie w Kętach. Z początkiem września b. r. otwarte będzie w Kętach, jak dowiaduje się lwowska filia Biura korespondencyjnego, seminaryum nauczycielskie.

Z Zakopanego piszą nam: W ubiegłą niedzielę odegrało grono amatorów „Kościuszkę pod Racławicami", przeznaczając dochód na budowę gmachu Sokoła, który oby jak najprędzej stanął gwoli wygody wszystkich tutejszych towarzystw, teatrów i koncertantów, gdyż dotychczasowa sala p. Dzikiewicza pod żadnym względem do wygodnych zaliczać się nie może, bo ani przystępu dogodnego nie posiada, ani sceny z odpowiedniem urządzeniem, ani garderób z lustrami, ani obsługi. Ale wracajmy do przedstawienia. Jest to już trzecie w tym roku przedstawienie „Kościuszki", a dwunasty z rzędu od stycznia b. r. występ niebywale ruchliwego gniazda zakopańskiego. Wypadło ono nadspodziewanie dobrze. Wszyscy bez wyjątku wywiązali się znakomicie ze swych ról, znać było w trupie sokolej zgranie, pewną rutynę i szczerą ochotę. Znakomite w całem tego słowa znaczeniu były postacie: Lichockiego, Abrahama, Bartosza, Lirnika, Łykoszyna, Korkowa, Filomeny, Bartoszowej, Lichockiej, Brandyski. Sam Kościuszko był może trochę za sztywny, ale i mimo tego bardzo dobry. Pysznemi typami szlacheckiemi byli Nicefor i Onufry. — Trudno zresztą byłoby wyliczać wszystkich typowych Grzegorzów, Szymków, Świstackich, jak również niezmiernie wiernych oficerów rosyjskich, bo trzebaby o każdym z osobna jedno i to samo powtarzać. Młodej więc, a już tak wytrawnej drużynie należą się wyrazy szczerego uznania i życzenia, aby praca ich w jak najbliższym czasie pomyślnym została uwieńczona skutkiem, aby celu swego, własnego budynku, wnet osiągnęli. Życzenia te nie są bez pewnej domieszki egoizmu, bo mamy nadzieję, że i nam wszystkim wtedy będzie lepiej, gdy nie będziemy zmuszeni znosić grymasów i niekulturalnego obchodzenia się ze swymi klientami właściciela obecnie jedynej sali teatralnej w Zakopanem. K.

Żywiec 26 sierpnia. (Wynik licytacyi na budowę szkół w Żywcu). Magistrat miasta Żywca ogłosił konkurs na rozdanie robót przy budowie szkół w Żywcu z terminem do 20 bm. O budowę szkoły realnej ubiegały się trzy firmy, a mianowicie: budowniczy R. Stachórski z Krakowa, budowniczy Walczak z Białej i przedsiębiorstwo budowy Fusgenger i Spółka z Żywca. Najkorzystniejszą ofertą okazała się oferta p. R. Stachórskiego za kwotę 352.500 koron. O budowę szkoły wydziałowej żeńskiej ubiegały się cztery firmy, a mianowicie: architekci bracia Richter z Dziedzic, budowniczy R. Stachórski z Krakowa, budowniczy Walczak z Białej i przedsiębiorstwo budowy Fusgenger w Żywcu. Rada miasta na posiedzeniu 24 b. m. przyjęła oferty na obie budowy p. R. Stachórskiego, budowniczego w Krakowie na ogólną kwotę 567.500 koron i jemu budowy do wykonania oddała. Kl.

---

miłości w małżeństwie i poza małżeństwem. „To odebrać może zupełnie odwagę dwudziestoletniemu sercu", woła. Uważa, iż temat „Jakóba" jest najpiękniejszym w świecie. Z zachwytem cytuje wiersze Musseta w „Rolli", dając świadectwo swym porywom romantycznym. Gdy się z listów jego widzi, jaką się karmił lekturą, jakiem uwielbieniem się dla niej przejmuje, łatwo można sobie zdać sprawę, że był lirykiem w swoich upodobaniach, przeobraził tylko liryzm romantyków. Oni pragnęli poetyzować występek i brzydotę — on urzeczywistnił to, co u nich było tylko intuicyą, malując z liryzmem, lecz bez upiększania tę samą brzydotę i ten sam występek.

Potępiony przez współczesnych Oskar Wilde, ofiara zwyrodnienia swej epoki, siłą talentu wywalcza sobie z poza grobu należny pietyzm i wielkie w literaturze stanowisko. Pamięci przyjaciela poświęcił świeżo Robert Sherard książkę p. t.: „The Life of Oscar Wilde". Autora książki łączyły z poetą „Salome" stosunki długoletniej zażyłości, to też po raz już drugi przystępuje do opowiadania dziejów tej egzystencyi, której harmonijną ciągłość przerwał w tak tragiczny sposób straszny proces, łamiący ją nieodwołalnie. Pierwsza próba wypadła panu Sherard mało pomyślnie; postać świetnego i najwięcej paradoksalnego z pomiędzy pisarzy, którego arystokratyczna indywidualność wypowiadała się więcej jeszcze w życiu jego, niż w twórczości, nie łatwą była do ujęcia. Biograf jego oddał ją szaro i blado. Dopiero druga książka p. Sherarda stanęła na właściwym poziomie. Nie jest to zapewne ostateczna biografia Wilde'a, której brak jeszcze będzie może dość długo z powodów łatwych do zrozumienia: według twierdzeń dobrze poinformowanych ludzi pisarz pokutował za grzechy swoje i cudze; w osobie jego ukarano tych, których nawet w Anglii nie śmie tknąć prawo. Dlatego też różne strony tego bolesnego procesu nie mogą być obecnie całkowicie wyjaśnione; w każdym razie jednak p. Sherard zużytkował doskonale materyały, któremi rozporządzał i dał dzieło w wysokim stopniu interesujące.

Literatura powieściowa angielska wyprzedziła w ostatniej dobie francuską na punkcie wybujałej fantazyi i daru stwarzania zajmującej, szarpiącej nerwy siłą dramatyczną lub efektownemi wizyami fabuły powieściowej. Conan Doyle, Upton Sinclaire i H. G. Wells, zasypują dziś rynki księgarskie Europy i feletony dzienników swemi błyskotliwemi pomysłami, w których drga nerw życia lub buja po przestworzu rozkołysana fantazya wizyonera w rodzaju Verne'a lub Flammariona. Do tej ostatniej kategoryi zaliczyć należy ostatnią powieść Wellsa: „In the Days of the Cornet", pokrewną nieco w zasadniczej linii pomysłu drukującej się w feletonie naszego pisma powieści: „Rozbitek z Lady Vain".

Nowy utwór Wellsa należy do rzędu tych fantastycznych wizyi przyszłej odrodzonej ludzkości, które przyczyniły się najwięcej do uzyskania mu szerokiego rozgłosu, jest w nich bowiem jednocześnie poetą o wysokim polocie i filozofem, pogłębiającym z subtelną ironią wady, braki i niedomagania naszej cywilizacyi. Niedomagania te występują z całą wypukłością w pierwszej części książki, gdzie walka o byt przejawia się we wszystkich swych formach: zatargów kapitału z pracą, współzawodnictwa narodów o panowanie nad rynkami świata, indywidualnych konfliktów na tle uczucia. Jednem dotknięciem czarodziejskiej różdżki Wells przetwarza całą tę ułomność: starcie się ziemi ze zjawiającą się na jej widnokręgu kometą, pogrąża wszystko, co na niej żyje, w sen głęboki, z którego ludzkość budzi się przeistoczona, gotowa zburzyć zło istniejące; rozpocząć z energią dzieło odnowienia. Dokona go, według Wellsa nie stosowanie w życiu suchych teoryi ekonomiczno-społecznych, ale praca człowieka nad przeobrażeniem swej istoty duchowej i doskonałem przeniknięciem się zasadą wzajemnych obowiązków. Owa ludzkość odrodzona, wyrosła moralnie i umysłowo do niedościgniętych dziś szczytów, przedstawia się, co prawda, w utorze Wellsa, dość nieokreślenie i mglisto, nie mniej jednak bogactwo fantazyi i doniosłość podjętych w książce zagadnień, czynią je niezwykle zajmującą. *W.*

rownictwo robót powierzył p. Stachórski p. A. Biborskiemu, arch. z Krakowa.

Zjazd rabinów. W Sądowej Wiszni obraduje zjazd rabinów-ortodoksów z całej Austryi i Węgier w bożnicy, wynajętej na ten cel za 1.000 złr. Zjazd zwołali cudotwórcy z Bełza i Czortkowa, którzy też, na spółkę z rabinem z Preszburga Schreiterem przewodniczą. — Rabinów przyjechało około 500, między nimi cudotwórca z Sadagóry.

Pożary. Donoszą z Bohorodczan: Od niejakiego czasu jakaś zbrodnicza ręka usiłowała w mieście naszem wzniecić pożar. Kilkakrotne próby atoli nie wydały rezultatu, gdyż ogień zawczasu spostrzeżono i ugaszono. Dopiero w poniedziałek zamiar podpalacza został uwieńczony pożądanym skutkiem. — Około południa ktoś podłożył ogień w realności Baltucha, za rynkiem położonej i zanim się spostrzeżono, dom stanął w płomieniach i wkrótce dzięki sprzyjającej gorącej porze dnia, rozszerzył się na sąsiednie domostwa. Miejscowa straż pożarna, która wkrótce z sikawką przybyła, nie zdołała położyć tamy rozszalałemu żywiołowi. Ogień przerzucał się z szaloną szybkością z budynku na budynek i obejmował w jednej chwili płomieniem gontowe dachy. Wskutek braku wody akcya ratunkowa stała się nadzwyczaj utrudnioną, co było powodem powszechnej obawy, że całe miasto stanie się pastwą płomieni. Zastępca starosty p. Łucki wezwał więc telegraficznie pomocy straży ogniowej ze Stanisławowa. Jakoż już w niespełna półtorej godziny po nadaniu depeszy, przybył tren stanisławowskiej straży pożarnej ochotniczej ze swym naczelnikiem radcą Wierzejskim na czele i dzięki energicznej akcyi pożar zlokalizował. Ogółem spłonęło około dwadzieścia zabudowań, nadto dużo zapasów sklepowych i ruchomości na szkodę samej ludności żydowskiej. Budynki były tylko w części ubezpieczone. Wysokość szkody wynosi około 30 tysięcy koron. Żandarmerya wdrożyła energiczne śledztwo za sprawcą podpalenia.

Z Zaleszczyk donoszą: Na folwarku „Głęboka“ ad Beremiany wybuchł onegdaj po południu pożar, wskutek którego spłonęły: stajnia, spichlerz i dwie szopy, wartości około 4700 koron. Budynki były ubezpieczone. Przyczyna wybuchu pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Stanisławów, 27 sierpnia. (Podrożenie drzewa opałowego. Wycieczka urzędników technicznych. Trzecia księgarnia.) Drzewo w składzie rządowym podrożało w ostatnich dniach z 30 kor. na 33 kor. 20 hal., dzisiaj zaś już zapowiadają, że cena jego od Nowego Roku podskoczy na 36 koron. Jest to nowina dla całego ogółu mieszkańców naszego miasta niezmiernie przykra, a zarazem niespodziewana. Jak wiadomo bowiem, posiadamy naokoło olbrzymie lasy skarbowe, skąd dowóz wcale nie jest trudny. Przed kilku laty jeszcze kosztował sąg drzewa twardego w składzie rządowym 25 kor. Ceny potem rosły po kilka koron co roku, aż dosięgły obecnie 33 koron i jeszcze mają pójść w górę. — Podrożenie drzewa mogłoby być usprawiedliwione jedynie podniesieniem cen robotnika, jako też taryf kolejowych. Istotnie praca robotnika podrożała i o tyle wynosi różnica w cenie dawniejszej a obecnej, taryfy kolejowej zaś nie zmieniono i niema już żadnej podstawy do podnoszenia dalszych cen drzewa, a zgoła już dziwnem wydać się musi zapowiadanie, na kilka miesięcy z góry, że cena ta jeszcze wyżej podskoczy. Ze względu na żywotność tej sprawy, mniemamy, że zechce się nią zająć poseł nasz p. Stwiertnia i poczyni odpowiednie kroki w ministerstwie rolnictwa, ażeby nie dopuścić do dalszego obciążania podatkującej ludności. Olbrzymie zapasy drzewa w lasach skarbowych, mogą być dobrodziejstwem dla biednej ludności, jeżeli administracya ich będzie gospodarna i sumienna. Niestety, doświadczenie poucza, iż tak nie jest, a ostatni zjazd leśników, przed kilku dniami w Krakowie odbyty, smutnych pod tym względem dostarczył refleksyj. Skarb państwa nie straci nic, jeżeli cen drzewa opałowego nie będzie podnosił, natomiast zyska wiele na uproszczeniu kosztownej administracyi i uchyleniu się zbyt często wydarzających się wypadków niesumiennego szafarstwa dobrem publicznem.

W tych dniach będziemy mieli gości. Będą nimi urzędnicy techniczni urzędów krajowych wszystkich krajów koronnych austryackich, wydelegowanych celem zwiedzenia robót przy regulacyi Bystrzycy. Uczestnicy wycieczki zwiedzili już poprzednio roboty regulacyjne na Wiśle, Rabie, Dunajcu, Popradzie, Sanie, Stryju, Łomnicy i Dniestrze.

Trzecią z rzędu księgarnię otworzył w mieście naszem p. Roman Jasielski, dawniejszy współpracownik księgarni Altenberga we Lwowie i Poturalskiego w Podgórzu, od kilku lat zaś właściciel agencyi dzienników w Stanisławowie. P. Jasielski umiał sobie przez kilkanaście lat pobytu w naszem mieście, pozyskać zaufanie i sympatyę publiczności, która też niewątpliwie młodą jego firmę księgarską życzliwie poprze.

Ze świata.

Z Warszawy. Sąd okręgowy skazał 18-letniego ucznia gimnazyum lubelskiego, Franciszka Bąka, za przechowywanie i rozpowszechnianie wydawnictw nielegalnych na rok twierdzy, a 19-letniego Mandla Goldsteina za sprzedaż „Robotnika“ po ulicach na 3 miesiące twierdzy. Za napad bandycki na magazyn Wierzbickiego przy ulicy Marszałkowskiej skazany został Michał Sobieraj na 6 lat, a Wład. Filipkiewicz na 5½ roku ciężkich robót.

Z Łodzi. Wczoraj zamknięto 2 większe fabryki: Karola Eiserta i Markusa Silbersteina; pierwszą na czas nieograniczony, z powodu ogólnych nieporządków i pobicia majstra Volkmanna; drugą z powodu strajku w oddziale t. zw. rajberni, do czasu powrotu do pracy robotników tego oddziału.

Kara śmierci. Przed tygodniem w Chruszczobrodzie pod Ząbkowicami pastuszkowie, chłopcy w wieku lat 9—19, urządzili sąd nad towarzyszem swym 12-letnim, którego skazali za kradzieże na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został natychmiast wykonany i w krzakach na jednem z drzew zawisł 12-letni chłopiec. Zwłoki jego znaleziono po 4 dniach w stanie rozkładu.

Zdobycie Poznania. O dalszych przygotowaniach do wielkich manewrów pod Poznaniem, podaje „Dziennik Poznański“ następujące szczegóły:

W powiatach: gnieźnieńskim, witkowskim, mogileńskim i żnińskim znajduje się mnóstwo wojska z W. Księstwa Poznańskiego i Pomorza. Na razie odbywają się ćwiczenia pułkowe i brygadowe, a w przyszłym miesiącu zamienione zostaną na dywizyjne. Na początku września przybędzie książę Fryderyk Leopold, inspektor armii. Zapowiedziane zdobywanie Poznania pod osobistem dowództwem cesarza rozpocznie się 14 września. Prace przygotowawcze postępują raźno. Tysiące rąk żołnierskich zajętych jest przeważnie w okolicy wsi Główny, która będzie punktem środkowym walk, mających się rozegrać między Wartą a Cybiną. Cesarz będzie prowadził do boju zaczepną armię „rosyjską“ od strony Kobylegopola. Poznania bronić będzie naczelnik V korpusu armii generał Kluck, który rozkazy wydawać będzie z namiotu, ustawionego w pobliżu dworca w Główinie. Sprowadzono już z Berlina liczny oddział urzędników kryminalnych, którzy pełnią służbę na obszarach przeznaczonych do manewrów.

Podczas zdobywania Poznania mają też być użyte ostre naboje. Twierdzą, że wyrzuconych zostanie przeszło 3000 strzałów armatnich, jednakże tak przygotowanych, że nie wyrządzą szkody. Odnośny obszar będzie ściśle odgraniczony. Naboje armatnie wpadać będą prawdopodobnie w jezioro swarzędzkie.

W ćwiczeniach weźmie udział 12 pułków artyleryjskich i piechota trzech korpusów armii: poznańskiego, śląskiego i pomorskiego. Koszta tych ćwiczeń obliczają mniej więcej na 9 milionów marek.

Gapon żyje. Tak przynajmniej twierdzi z całą stanowczością władywostocki korespondent „Birż. Wied.“ — W Władywostoku mieszka rodzony brat Jerzego Gapona Antoni, który zajmuje tam skromne stanowisko intendenta instytutu wschodniego. Od jednego ze znajomych swoich korespondent dowiedział się, że Antoni Gapon pozostaje w stosunkach listownych z duchownym Jerzym Gaponem, który żywy i zdrów mieszka w Szwajcaryi. Znajomy ów twierdził, że widział na własne oczy list, pisany przez Jerzego Gapona, w dwa miesiące potem, jak w dziennikach ukazała się wiadomość o znalezieniu zwłok jego w jednej z willi pod Petersburgiem. Korespondent miał sposobność rozmawiać w tej sprawie również z bratem Gapona. — Oświadczył on, że wiadomość o śmierci brata swego przyjął z pewnem niedowierzaniem. Wątpliwości jednak rozwiane zostały, gdy otrzymał list, w którym brat donosił, że żyje, jest zdrów i prosi, ażeby o los jego się nie niepokoić. Dalsze pytania co do miejsca obecnego pobytu Jerzego Gapona brat zbył milczeniem.

Ks. Ferdynad bułgarski, który wczoraj święcił 20 rocznicę swych rządów, urodził się w Wiedniu d. 26 lutego 1861 r., jako piąte i ostatnie dziecko ks. Augusta Sasko-koburgsko-gotajskiego i ks. Klementyny Orleańskiej, która umarła tego roku, licząc prawie 90 lat życia. Wychowawcą jego był Bawarczyk, Piotr Fleischmann, późniejszy sekretarz i poufny doradca księcia. Nieco słabowity, uczył się jednakże ks. Ferdynand pilnie, czuł zwłaszcza pociąg do nauk przyrodniczych, historyi i geografii. Gdy był w dziecięcym wieku, matka czytywała mu wieczorami francuskie rzeczy historyczne i opowiadania. Odbywszy podróż do Afryki i Brazylii, skąd przywiózł cenne zbiory, złożył egzamin wojskowy i przyjęty został jako podporucznik do 11 pułku huzarów, którego właścicielem obecnie został zamianowany przez cesarza austryackiego. — Ze względu na stan swego zdrowia, przeniósł się do strzelców, ale później powrócił do konnicy i był porucznikiem w pułku huzarów węgierskiej obrony krajowej, aż do wyboru na księcia Bułgaryi w roku 1887.

Mafia ormiańska w Nowym Jorku. Ogłoszone sprawozdania prokuratora okręgowego Jerome'a i szefa policyi nowojorskiej przynoszą ciekawe szczegóły w sprawie armeńskiego tajnego stowarzyszenia t. zw. „Hunczakistów“. Głównych kierowników tej zbrodniczej „Mafii“ już wyłapano i osadzono pod kluczem, a zeznania ich pozwolą władzom położyć raz na zawsze koniec zbrodniczej organizacyi.

Aresztowany 11 b. m. Kassak Jelalian, przyznał się, że on to nakazał zamordować na Union Square bogatego kupca armeńskiego Taroszaniana, oraz przed miesiącem księdza Kaspra Var'amiana, którego ciało poćwiartowane znaleziono w Kufrze. On sam wskazał mordercy jego ofiarę.

Tajny policyant Petrosino, który największe w śledztwie położył zasługi, opowiada, że posądzony o udział w mordzie ksiądz Martonguessian, nie należał do „Hunczakistów“, ale znał dokładnie ich cele i sposoby działania. Najciekawsze objaśnienia otrzymał Petrosino od pewnego Armeńczyka nazwiskiem Manoijan, którego poznał w Bostonie. Na skutek jego wskazówek zrobiono ścisłą rewizyę w domu niejakiego Allepuneryana, gdzie w piwnicy pod stosami węgli i desek znaleziono mnóstwo zatrutych sztyletów, bomby, rewolwery, zatrute kule, naczynia pełne kwasu pruskiego i siarkowego, wagi chemiczne, formy do lania kul, aparaty elektryczne i t. p.

Właściciela tych „kosztowności“ sprowadzono na policyę, gdzie odrazu stracił animusz i złożył obszerne zeznania.

Po południu 14 b. m. dokonano jeszcze licznych aresztowań. Policya sądzi, że wszystkie główne figury wyłapała i niewiele sobie robi z tego, że kilka podrzędniejszych członków bandy zdołało zemknąć.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w 78 roku życia dr Antoni Mierzyński, profesor b. Szkoły głównej i b. uniwersytetu warszawskiego. S. p. zmarły wykładał język i literaturę grecką. Napisał znaczną liczbę dzieł naukowych i literackich w kilku językach. Uważany za powagę w świecie naukowym jako badacz starożytności i mitologii litewskiej, śp. dr Antoni Mierzyński, opuściwszy katedrę uniwersytecką, nie przestał pracować dalej i pomimo sędziwego swego wieku i dotkliwych cierpień fizycznych gromadził z wielką wytrwałością dalsze materyały do umiłowanej przez siebie szczególniej mitologii litewskiej. Śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tego dzieła, nad którem do ostatniej chwili z zapałem iście młodzieńczym pracował.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei państwowych zamianował rewidenta Władysława Mireckiego w Krakowie rachmistrzem warsztatów we Lwowie; przeniósł starszego komisarza budownictwa Adama Mińskiego z kierownictwa budowy w Schwarzach (Pongau) i adjunkta budownictwa Ludwika Enzingera w Stanisławowie do okręgu dyrekcyi lwowskiej; starszego komisarza budownictwa Józefa Goldenberga z kierownictwa budowy w Tryeście i Jarosława Mesteckyego, geometrę w Gorycyi, do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach; komisarza Zdzisława Heinricha z kierownictwa budowy w Assling do kierownictwa budowy we Lwowie; dalej zamianował starszego komisarza maszyn Franciszka Wejdę w Krakowie naczelnikiem ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie; uwolnił z dotychczasowych obowiązków: naczelnika ekspozytury czerniowieckiego kierownictwa ruchu w Radowcach, inspektora Innocentego Hellebranda ze względu na stan zdrowia, a starszego komisarza maszyn Edwarda Uderskiego od obowiązków zastępcy naczelnika warsztatów w N. Sączu.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek „Bolesław Śmiały“.
W piątek „Kordyan“.
W sobotę „Wesele“.
W niedzielę „Urzędowa żona“.
W poniedziałek „Wyzwolenie“.
We wtorek „Rosmersholm“.
We środę „Rewizor z Petersburga“.
We czwartek „Rycerze północy“.
W piątek „Warszawianka“ i „Konfederaci barscy“.
W sobotę „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem Jadwigi Marcinowskiej.

Z kalendarza. W piątek 30 sierpnia: Róży Limańskiej i Feliksa; w sobotę 31 sierpnia: Rajmunda W. i Paulina b. m.; w niedzielę 1 września: Joachima W. i Bronisławy.

Wschód słońca 30 sierpnia o godz. 4 m. 53, zachód o 6 m. 29; długość dnia 13 godzin min. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 sierpnia termometr doszedł od 13·5 do 24·4 C.; barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 29 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 746·6 mm., termometru 15·7 C.; wiatr północno-wschodni.

Dział ekonomiczny.

Dochód z ruchu na kolejach państwowych przedstawiają następujące liczby: W czasie od 1 do 31 lipca b. r. na kolejach państwowych przewieziono osób 6.160.300, towarów ton 3,490.200. Osiągnięto przychód z przewozu osób 10,095.600, z przewozu towarów 19,126.800 koron — razem 29.222.400, wobec odpowiedniego czasu w 1906 r. wynosi + 2,095.240 koron. — Na kolei północnej przewieziono w tym czasie osób 1.383,800, towarów ton 1.637.800. Osiągnięto przychód z przewozu osób 2,157.600 koron — z przewozu towarów 7,158.600, razem 9,316.200, wobec lipca 1906 r. wynosi + 608.383. Razem wynosiła liczba przewiezionych osób 7,544.100, towarów ton 5,128.000. Osiągnięto przychód z przewozu osób 12,253.200 koron, z przewozu towarów 26.285.400 kor., razem 38,538.600 kor., wobec lipca ubiegłego + wynosi 2,703.323 koron.

Wedle prowizorycznego obliczenia w lipcu roku bieżącego wynosił dochód na zachodnich kolejach państwowych z ruchu osób kor. 7,610.800, z ruchu towarów koron 13,609.500; na kolejach wschodnich z ruchu osób kor. 2.484.800, z ruchu towarów kor. 5,517.300. Na kolei północnej dochód z osób wynosił koron 2.157.600, z towarów koron 7,158.000.

W porównaniu z lipcem ubiegłego roku ogólny dochód ze starszych linij kolei państwowych podniósł się w ruchu osobowym o 608.638 kor., w ruchu towarowym o 1,486.602 kor. Z tego wypada wzrost z ruchu osobowego na koleje zachodnie 505.320 kor., na koleje wschodnie 103.318 koron, zaś ruchu towarowego wzrost na koleje zachodnie w sumie 1,242.864 koron, na koleje wschodnie 243.738 koron. Na kolei północnej wzrost w ruchu osobowym wynosił koron 22.460, w ruchu towarowym 585.923 koron.

Powiatowa wystawa drobiu w Stanisławowie. W dniu 15 września r. b. odbędzie się w Stanisławowie powiatowa wystawa drobiu, gołębi i królików. Pierwotnie wystawa ta przeznaczoną była na dni 7 i 8 września r. b., termin jej jednak, z powodu przeszkód technicznych został odroczony. Wystawa odbędzie się w ogrodzie Towarzystwa rękodzielników imienia Kilińskiego i wszelkie zgłoszenia tam adresować należy. Dotychczas zgłoszono ze wszystkich działów znaczną liczbę okazów, wobec czego wystawie można rokować wszelkie powodzenie.

Budapeszt, 29 sierpnia. Pszenica na październik 11·59 do 11·60; pszenica na kwiecień 12·— do 12·01; żyto na październik 9·89 do 9·90; owies na październik 8·25 do 8·26; kukurydza na sierpień 6·88 do 6·89; kukurydza na wrzesień 6·90 do 6·91; kukurydza na maj 6·91 do 6·92; rzepak na sierpień 17·90 do 18·00.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie dobre; pogoda piękna.

Od administracyi „N. Reformy“.

Numer poranny „Nowej Reformy“

wychodzi z druku

już po godzinie piątej rano.

Do godziny 8 rano zgłaszać się należy po numer poranny do ekspedycyi: ulica św. Anny, l. 3, oficyny.

Od godziny 8 rano wydaje się „Nową Reformę“ w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej, 10.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 sierpnia.

Sezon teatru lwowskiego 1907 — 8. W reżyseryi nastąpiły zmiany. P. Sosnowski wyjechał do Krakowa, p. Walewski został doradcą literacko-artystycznym. Pozostał jako reżyser p. Wostrowski, nowo zamianowani zostali pp.: Jan Nowacki i Michał Szobert. W rzędzie artystek widzimy panie: Siemaszkową, Bednarzewską i Irenę Trapszo; p. Adwentowicz pozostaje w teatrze lwowskim. Personal operowy mimo wszystko nie jest zdecydowany; w wykazie dyrekcyi są wprawdzie wspaniałe nazwiska, musi się jednak przy nich postawić znak pytania, gdyż po największej części toczą się dopiero ze śpiewakami tymi pertraktacye, które mogą się rozwiać bardzo łatwo. Reżyserem opery będzie p. Floryański, kapelmistrzami pp.: Ribera, Rukawina i Langer. Kapelmistrzem operetki jest p. Słomkowski. Reżyseryę baletu objął p. Sachs. Chór damski: osób 32, męski 34. W orkiestrze członków 58.

Zapowiedziany repertuar dramatyczny wykazuje na cały sezon tylko siedm sztuk z literatury polskiej. Wystawione będą: szereg sztuk Szekspira i cykl Ibsena, następnie utwory Wildego, Fuldy, d'Annunzia Kraatza i t. d. Premiery operowe zapowiada teatr następujące: Giordana „Andrea Chenier“, „Fedora“. Wagnera „Złote Runo“, „Zmierzch bogów“, „Śpiewacy norymberscy“. Cilei'a „Adrianna Lecouvreur“. Goldmarka „Królowa Saba“. R. Straussa „Salome“. Massenetta „Thais“. Z oper polskich Jareckiego „List żelazny“ i nową operę M. Sołtysa.

Sezon operowy rozpocznie się 15 września i będzie trwał do 15 maja. Przedstawień opery będzie 128, dramatu 190, operetki 62.

Zagadkowe pobicie więźnia. Tajemniczy wypadek zdarzył się w niedzielę 18 bm. w aresztach policyjnych we Lwowie, gdzie dnia tego osadzono za opilstwo Jana Patynka, dozorcę domu przy pl. Strzeleckim. W chwili, gdy Patynek wchodził do kaźni, którą mu wskazano, a była nią kaźnia numer 5, znajdował się w stanie podpitym, jednakowoż był zupełnie zdrowym. Za kilka godzin zawezwano pod gmach aresztów dorożkę, wsadzono do niej Patynka, prawie nieprzytomnego i odwieziono go do szpitala. Na ciele jego widać było ślady poduszenia czy pobicia, na łokciach ręki małe rany; chory gorączkował, stan jego pogarszał się z każdą chwilą; wczoraj Patynek umarł.

Dzienniki lwowskie domagają się surowego śledztwa i ukarania winnych.

Sytuacya w Maroku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 sierpnia).

Rewolucya w Fezie.

Paryż. Do dzienników donoszą z Fezu, że wybuchła tam rewolucya. Sułtan i ministrowie uwięzieni są w pałacu, do którego szturmują Maurowie.

Tanger. Ag. Havasa donosi z Fezu, że położenie w mieście jest bardzo poważnem. Sułtan zwrócił się do ministra wojny z poleceniem najspieszniejszego przysłania wojska.

Sytuacya w Casablanca.

Paryż. Z Casablanca donoszą, że Marokańczycy skoncentrowali swą konnicę w odległości 50 klm. od miasta. Parowiec francuski „Chamoix“ mieli krajowcy obrabować. Rokowania z Rajzulim, który ma poparcie wszystkich szczepów, rozbiły się.

Paryż. (Ag. Havasa.) Według wiadomości z dobrego źródła, generał Drude rozporządza obecnie 4438 ludźmi, w tem 500 ludzi wojska hiszpańskiego. Po nadejściu wyruszających dzisiaj z Oranu dwóch batalionów po 800 ludzi, będzie Drude miał do rozporządzenia 6000 ludzi.

Londyn. Z Tangeru donoszą pod datą wczorajszą, że Muley Hasid czyni przygotowania, aby dać zadośćuczynienie za morderstwa w Casablanca i porozumieć się z Europejczykami. Zakazał on szczepom napadać na Francuzów, o ile ci nie wtargną na terytoryum szczepu Szania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 sierpnia.

Sejmy krajowe.

Czerniowce. Rokowania prezydenta kraju Bleylebena w Wiedniu z rządem centralnym wydały ten wynik, że Sejm bukowiński będzie zwołany na 16 września.

Następca tronu.

Budapeszt. - „Magyar Szo“ donosi, że już w dzień pogrzebu arcyksięcia Ottona do jego syna przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este i oświadczył mu, że czeka na niego tron, że więc powinien okazać się godnym korony.

Konferencye ugodowe.

Budapeszt. W przyszłym tygodniu powraca dr Wekerle do Budapesztu, poczem na nowo podejmie rokowania z austryackim prezydentem ministrów w sprawie ugody. Rozstrzygające rokowania odbędą się w połowie września w Wiedniu. W czasie tym odbyć się mają w Wiedniu także konferencye ministrów, celem ustalenia wspólnego budżetu monarchii na r. 1908.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Rada generalna Banku austro-węgierskiego odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem generalny sekretarz złożył dokładne sprawozdanie o położeniu na targu pieniężnym. Wniosku o zmianę stopy procentowej nie zgłoszono.

Nowe zjazdy.

Berlin. „Vossische Zeitung“ potwierdza informacyę o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma do Bukaresztu. Możliwem jest jednak także, że król rumuński, bawiący obecnie w Baden pod Wiedniem, zjedzie się z cesarzem Wilhelmem w Niemczech.

Petersburg. W sferach dobrze poinformowanych nie bardzo wierzą w możliwość zjazdu cara z królem Edwardem. Słychać, że car około 3 września przedsięweźmie podróż morską, za granicę jednak nie pojedzie.

Chrystyania. Norweska para królewska wyjedzie wkrótce do Londynu, celem złożenia wizyty na dworze angielskim.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Hanoweru, że na jesień b. r. planowany jest cały szereg podróży królewskich. Między innemi królowa angielska Aleksandra z córką Wiktoryą odwiedzi króla norweskiego. Cesarzowa wdowa rosyjska przybędzie do Londynu. Także pogłoski o bliskim zjeździe króla Edwarda z parą carską potwierdzają się. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w Helsingforsie w Finlandyi.

Bunt rezerwistów.

Paryż. Opozycyjne dzienniki donoszą o buncie rezerwistów w Die. Ministerstwo zapewnia, że chodzi tylko o odosobniony wypadek naruszenia karności wojskowej.

Sprawa socyalno-demokratycznych posłów z drugiej Dumy.

Petersburg. Według ustawy Dumy, posłowie winni być sądzeni przez trybunał najwyższy, po oddaniu ich w ręce sprawiedliwości przez samąż Dumę. Druga atoli Duma uległa rozwiązaniu przed powzięciem jakiejkolwiek uchwały co do pięćdziesięciu pięciu swoich członków, których wydania zażądano. Z braku przeto odpowiedniej uchwały Dumy trybunał najwyższy utworzony być nie mógł. Nasunęło się z kolei zagadnienie, czy b. posłów oddać pod sąd zwyczajny, czy wojenny. „Birżewija Wiedomosti“ donoszą właśnie, że zamiaru oddania ich pod sąd wojenny zaniechano. Sprawa b. posłów ma być rozpoznana przez Izbę sądową petersburską z udziałem przedstawicieli stanów. Akt oskarżenia jest już gotów. „Gołos Moskwy“ wydrukował go nawet, i uszło mu to bezkarnie. Petersburskie zaś „Prawo“ za podanie wyciągów z niego skazano w drodze administracyjnej na 500 rubli kary. Proces ma się jakoby rozpocząć jeszcze przed otwarciem trzeciej Dumy.

Paryż. Umarł tu b. deputowany republikański i b. wiceprezydent senatu Renault-Beaulieu.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·45. Renta majowa 96·10. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 658·25. Akcye węg. zakł. kred. 747·50. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 536·00. Akcye Bankvereinu 530·50. Akcye Länderbanku 425·00. Akcye kolei państwowych 653·25. Lombardy 155·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·00. Akcye tytoniowe 414·00. Alpiny 592·75. Rima-Muranyi 536·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2634·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 254·—
Usposobienie: silne.

Berlin, 29 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199·75. Tow. dyskontowe 167·35.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 29 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 30	97 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	98 50	99 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 75	97 25
„ „ srebrna	96 75	97 50
4% renta koronowa austryacka	96 75	97 50
4% „ „ węgierska	92 50	93 —
4% „ austryacka w złocie	115 50	116 —
4% „ węgierska „	111 —	111 50

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizieg, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 6941. 3657 2 4

Obwieszczenie.

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej 50% procentowy dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa na 3 lata od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1910, a mianowicie:

1) od mięsa, słoniny, wędlin i marynat mięsnych, artykułów, pochodzących z Piasków Wielkich, a do Podgórza wprowadzanych.

Cena fiskalna wynosi 14.000 koron.

Na dzierżawę powyższych poborów należy wnosić do Magistratu do **1 października 1907** do godziny 12 w południe oferty zamknięte i stemplem na 1 kor. zaopatrzone.

Oferujący winien do oferty dołączyć kwit kasowy na złożone wadyum w wysokości 10% ceny fiskalnej i w ofercie wyraźnie zaznaczyć, że mu warunki licytacyjne są znane i że im się poddaje.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Podgórze, 20 sierpnia 1907.

Burmistrz

Fr. Maryewski w. r.

Do wiadomości.

Stosownie do rozporządzenia oddziału 13, Nr. 1168 z 1 sierpnia 1907 zamierza ministeryum wojny nabyć różne przedmioty rynsztunkowe dla c. k. wojska.

Oferty należy wnosić **do 9 października 1907** do ministeryum wojny.

Bliższe warunki znajdują się w dziale urzędowym „Gazety Lwowskiej" z dnia 22 sierpnia 1907, jako pełne ogłoszenie.

Ogłoszenie to jakoteż projekt umowy przejrzeć można również w intendenturach terytoryalnych komend wojskowych, w urzędach składu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Wiedniu (Kaiser-Ebersdorf), następnie we wszystkich izbach handlowych i przemysłowych i związku austryackich przemysłowców w Wiedniu.

Również pomocnicze wydania można otrzymać w składzie mundurów Nr 2 i 4 za opłatą 65 halerzy.

Kraków, dnia 25. sierpnia 1907.

Z intendentury 1. korpusu.

3390 2 2

L. 6942. 3658 2 4

OBWIESZCZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości powszechnej, że wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej prawo poboru 100% procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i jabłecznika na 1 rok od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1908.

Cena wywołania wynosi 3500 K.

Warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w Magistracie.

Oferty można wnosić do **końca września 1907.**

W ofercie należy nadmienić, że ubiegającemu się o dzierżawę znane są warunki licytacyjne i że im się poddaje.

Wadyum licytacyjne wynosi 10% procent ceny wywołania.

Podgórze, 20 sierpnia 1907.

Burmistrz
Fr. Maryewski w. r.



Według dzisiejszego stanu nauki, stwierdzono dowodnie, że ODOL jest najlepszym środkiem do pielęgnowania zębów i ust. 3214 2 2

Przyjmę

kilku studentów

na stancyę, wraz z całem utrzymaniem. Wiadomość Dolne Młyny 9, parter u **p. Boczkowskich.** 3743 1 3

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K. 50 hal., ręcząc za czystość miodu. **P. Stelmach Sosnów, p. Siemikowce, (Galicya).** 3734 1 10

Chłopca

z początkami praktyki handlowej lub bez, przyjmie zaraz handel kolonialny i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 3767 1 3

Poszukuje się

pokoju umeblowanego ew. z utrzymaniem lecz tylko przy dobrym stole. Łaskawe oferty proszę **S. P.** post. rest. Kraków, za ok. kw. inserat. 3763 1 2

Dziewczynki i chłopczyków

8 do 9-letnich, przyjmuję do t. zw. **Kompletu.** Nauka polega u mnie głównie na rozbudzaniu w dzieciach zmysłu spostrzegawczego i zdolności samodzielnego myślenia. Codziennie pogadanka przyrodnicza lub geograficzna. Nauka niemieckiego systemu Berlitza. Rysunki z natury i pamięci. Na żądanie składają dzieci egzaminy w szkołach publicznych. **Marya Ramułtowa,** ul. Lenartowicza l. 4.

Zgłoszenia przyjmuje od godz. 2 do 4 po południu. 3757 1 4

Dla inteligentnego i spokojnego kawalera lub studenta jest do wynajęcia

pokój przy rodzinie

od 1 września b. r. Na żądanie wikt tamże.

Zgłoszenia **I. Trzewiczek,** ul. św. Filipa 10, I p. 3672 2 4

Dwu uczniów

(izrael.) z inteligentnego domu znajdzie pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i odpowiednią opieką, ul. św. Gertrudy 11, II p. 3666 1 3

L. 4917/7 3756

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy mleka i kasz tudzież fasoli i grochu dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym-Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach oraz dla Zakładu karnego w Wiśniczu, na rok 1908 rozpisuje się licytacyę w drodze ofert pisemnych na następujące produkta spożywcze:

mąka pszenna Nr 3	około	670	kg.
„ „ „ 4	„	4.160	„
„ „ „ 5	„	3.500	„
„ „ „ 6	„	30.000	„
„ „ „ 7	„	3.800	„
„ „ „ 8	„	16.150	„
„ żytna razowa	„	41.000	„
„ „ „ 1	„	30.000	„
„ „ „ 3	„	52.500	„
pęcak	„	14.800	„
otręby żytne	„	300	„
grysik pszenny	„	4.480	„
kasza jęcz. (siekanka)	„	11.975	„
„ jaglana	„	5.700	„
ryż	„	3.055	„
fasola	„	26.700	„
groch	„	22.700	„

Produkty powyższe mają być do stacyj kolejowych w Krakowie, Jaśle, Nowym-Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Bochni.

Oferty na wszystkie i poszczególne zakłady więzienne, na wszystkie lub pewne gatunki artykułów spożywczych, marką stemplową na 1 K zaopatrzone, nadsyłać należy najpóźniej **do 16 września 1907** do godziny 12 w południe do Prezydyum Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Bliższe warunki mogą być udzielone na żądanie lub też przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum c. k. Sądu kraj. w. wyższego.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1907.

Pod oziminy jest czysta

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najrentowniejszym

nawozem fosforowym.

Pod gwarancyą czystą **mączkę żużlową Thomasa** w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny, dostarczają:

Fabryki fosfatów Thomasa st. z ogr. por. Berlin W.

Generalny reprezentant

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym. 3034 8 12

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 3766 1 2

Magazyn rękawiczniczy pod firmą F. Lubański w Krakowie

Rynek, dom WP. Rajala,

wejście od ulicy św. Anny l. 2,



poleca: Rękawiczki i wyroby rękawicznicze, kufry i torby podróżne od 3 złr., parasole po złr. 1·50, laski, krawatki od 20 ct., torebki i paski damskie, pugilaresy, szelki, kalosze, skarpetki od 10 ct., bandaże rupturowe, opaski dla niewiast i t. d., i t. d. 3693 2 6



NIGRIN

Najlepszy krem na obuwie

nadaje bardzo piękny połysk i sprawia, że skóra jest mocną. Nigrynę z punktu zdrowotnego należy polecić jak najlepiej, gdyż nigryna nawet przy stałem używaniu przepuszcza powietrze przez skórę, a więc nie przeszkadza wyziewaniu nogi.

St. Fernolendt, Wiedeń, c. i k. dostawca dworu.

Wszędzie do nabycia. 2539 11 0

Do wynajęcia

pokoje z całodziennem utrzymaniem lub bez, oświetlenie gazowe, łazienka. — Ul. Batorego 25, II piętro. 3758 1 3

Zdolnych i sumiennych

egzaminowanych palaczy kotłów parowych poszukuje walcownia w Borku Fałęckim, obok Podgórza. 3759 1 2

Niezwykła okazya

dla Pań, które mają zamiar przez przyzwoitą pracę zapewnić sobie byt.

Warunki: wiek nie wyżej 40 lat, wymowność, inteligencya i wolność od przesądów.

Zgłoszenia pod **„Nowy Prąd“** poste restante **Kraków.** 3724 1 3

Sok malinowy

cukrowy, aromatyczny, z górskich jagód wysyła po **K. 7 za 4½ kg. netto** za zaliczką

Jan Michnik w Bochni

Przy większych zamówieniach specyalne oferty. 3761 1 10

Technik inżynier

dobry rysownik, poszukuje zaraz na cały rok odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem u cywilnego geometry inżyniera lub architekty tylko w Krakowie. Zgłoszenia **J. Turowski, Lwów,** Szeptyckich 39, parter. 3736

Dr prawa adjunkt sądowy z 7-letnią praktyką sądową, katolik, występuje ze sądu, poświęca się adwokaturze i w tym celu poszukuje posady koncypienta w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem **A. B.** poste restante **Jarosław.** 3741 1 3

Kawaler

lat 24, z ukończoną IV klasą realną pragnie poznać panienkę w celu matrymonialnym, przez którą mógłby otrzymać stałą posadę biurową. **Realista** poste restante **Kraków.** 3742 1 2

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 3457 3 20

Apteka w Brzesku

poszukuje 3762 1 5

magistra lub **asystenta.**

Dwóch pp. Studentów znajdzie dobre umieszczenie u profesora, emeryta przy ulicy Gancarskiej l. 6, parter. 3586 3 3

W Zakopanem

jest do sprzedania wózek węgierski, prawie nowy, na parę koni lub jednego. Wiadomość: **Zakopane,** ul. Nowotarska 29. 3529 4 5

Parcele budowlane

tanio do sprzedania w Czarnej Wsi w ul. Nowej za szkołą.

Wiadomość: **M. Stanek.** 3710 2 5

Kancelarya adwokata

Dra Władysława Chmielarczyka

w Krakowie, ul. św. Jana l. 4,

ma do umieszczenia na hipotekę dóbr lub realności miejskiej kwotę 24.000 koron na 5%, z bezpieczeństwem pupilarnem. 3681 3 3

Izraelicka rodzina przyjmie na stancyę panienkę lub chłopca ze szkół średnich, zapewniając staranną opiekę. Bliższa wiadomość: Ul. Dietlowska l. 93, parter na prawo. 3673 3 8

Sklep

korzenny **do sprzedania** przy ulicy Batorego l. 12. 3622 2 2

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 3357 6 6

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 g	K 0·75 za 62½ g
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 g	K 0·65 za 62½ g

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Pokój

ładnie umeblowany (ewent. z łazienką i elektr. świetł.) tanio do wynajęcia. Dietla 81, parter na prawo. 3675 3 3

S. A. Krzyżanowski

w Krakowie,

Księgarnia i skład nut

poleca 3670 2 0

Książki szkolne

Mapy, Atlasy i Globusy.

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 33 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Praktykanta

poszukuje do handlu kolonialnego i win **Julian Baczak w Kętach.** 3687 2 4

Sumienny pracowity z dobrej rodziny Królewiak, lat 38, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia przy gospodarstwie stawowem lub rolnem. Ma dobrą prakykę i ukończone szkoły. Łaskawe zgłoszenia ulica Długa 21, I piętro u Dr **Chulewicza,** dla **Z.** skrzynka lub osobiście 2—4. 3651 2 2

Potrzebny nauczyciel

języka niemieckiego, literacko wykształcony dla udzielania lekcyi w Krakowie.

Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **K. M. K.** 3627 5 5

Wdowa po wyższym urzędniku sądowym przyjmie

2 panienki

z inteligentnych i zamożniejszych domów, zapewniając im troskliwą opiekę. Kraków, Plac Szczepański l. 6, p. 2. 3655 4 4

---

3 uczniów

szkół średnich, najchętniej z klas niższych, znajdzie umieszczenie u urzędnika, oddającego się z zamiłowaniem prowadzeniu młodzieży. Ulica Szujskiego 6, parter. 3621 8 10

Handlowiec

z działu obuwia, żonaty poszukuje zastępstwa lub odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod **J. M.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3644 3 3

Kawaler

przemysłowiec 35 lat mający, abstynent, spokojny, pracowity i dobrze sytuowany z braku znajomości szuka na tej drodze żony do 30 lat, przystojnej, inteligentnej i gospodarnej. **„Abstynent 108“** poste restante **Krowodrza,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3682 2 2

Książki szkolne

nowe i używane

atlasy, słowniki i t. d.

poleca

Księgarnia i Antykwarnia K. Wojnara

w Krakowie, przy ul. Szewskiej (róg Jagiellońskiej).

Tamże kupuje się i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wykazy książek bezpłatnie. 3740 1 6

Kraków, Gołębia 5.

Liceum żeńskie z prawem publiczności

Heleny Kaplińskiej.

Zapis uczenic stałych i dochodzących rozpocznie się dnia 20 sierpnia. — Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelaryi Liceum od 11—12 i od 4—5. 3169 9 12

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe: 2339 3 0

Serdaki sukienne z haftami.

Serdaki futrzane damskie, męskie i dziecięce.

Zarząd Bazaru.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 69 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

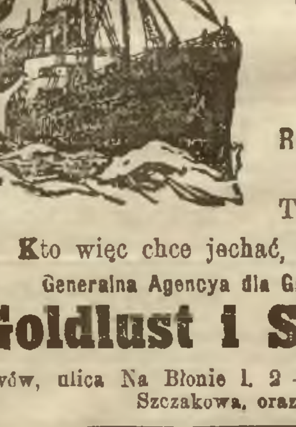
Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djęczyn n Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.

Na składzie we flaszkach po **2 K i 4 K** we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 14 20

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2896 35 0

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 64 0

W dobrach Komarniańskich

Karola hr. Lanckorońskiego,

są do wydzierżawienia od 1 lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice	około	395 m.	roli,	465 m.	łąk i	pastwisk,
Klicko	„	375 m.	„	87 m.	„	„
Litewka	„	265 m.	„	210 m.	„	„
Porzecze	„	303 m.	„	703 m.	„	„

Bliższe warunki w Zarządzie dóbr w Chłopach, poczta i telegraf Komarno, który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego. 3714 2 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.